Nr 15 Niedziela, 14 Kwietnia 1935 Rok LXVII

# ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18 49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.



## Myśli i wnioski na temat planów wyjścia z kryzysu

III.

Z chwilą, gdy polityka deflacyjna jedną ręką pędzi ceny agrarne i przemysłowe wdół, a drugą przez akcje P. Z. P. Z. chce — ale nie bardzo skutecznie może i umie—ceny dźwigać i windować wgórę, to te sprzeczne ze sobą działania paraliżują się wzajemnie i znoszą, powodując prawie że bezcelowe zatraty ogromnych środków finansowych i sił. Przy takim systemie to co się daje jedną ręką przez akcję oddłużeniową i działalność P. Z. P. Z., to się odbiera zaraz drugą, przez nacisk deflacyjny na ceny w kierunku ich zniżkowania. Dlatego słusznem wydaje się twierdzenie, że żadne plany oddłużeniowe, ani akcje P. Z. P. Z. nie dadzą żadnego rezultatu i dać nie mogą, dopóki istnieje czynnik, który je zaraz przekreśla, paraliżuje i działanie ich znosi, odbierając to co one dają, to jest dopóki istnieje deflacyjny zniżkowy nacisk na ceny. Chcąc naprawdę poprawy sytuacji, trzeba zmiany w czynniku paraliżującym, to jest w systemie deflacji, bez tego z błędnego koła nie wyjdziemy i będziemy ciągle w nim się kręcić. Ten wir sprzeczności i rozwój wśród sprzeczności nie jest wynikiem złej woli rządu, ale szerszych całokształtów, zazębiających się kompleksów spraw, z któremi musi się liczyć każdy rząd i każdy minister. Nie można więc za wszystko zło winić tylko rząd. jest to skrót myślowy wygodny, dla niejednych praktyczny, ale niezupełnie odpowiadający faktycznemu stanowi rzeczy. Rząd jednak powinien dażyć do zmiany tego wiru sprzeczności, bo przy dalszym trwaniu tego systemu i takiej dwutorowości, wyjścia z ciężkiej sytuacji się nie znajdzie, i z rolnictwa nie osiągnie się podatków ani spłaty rozłożonych na raty wierzytelności; tu winien jest system, a nie rząd ani rolnicy, a zmiana tego stanu rzeczy nie jest sprawą łatwą nawet dla silnych rządów nie liczących się z parlamentem.

Deflacja sparaliżowała nie tylko produkcję, ale i konsumpcję.

Prasa bloku złotego „La Journée Industrielle", organ francuskiego Lewiatana pomieściła cały szereg artykułów tak ekonomistów-teoretyków, jak i przedstawicieli życia gospodarczego, wielkich koncernów przemysłowych, drobnego przemysłu, rolnictwa i handlu, w których skarży się na postępujący paraliż zdolności konsumpcyjnej. Te same skargi zamieszcza „L' Economiste Européen". W minimum znalazł się: „zanik zdolności konsumpcyjnej", czyli chłonność rynków jest za mała, by utrzymać w biegu nietylko w pełnej swej zdolności przerobowej, ale w bardzo ograniczonej warsztaty produkcji tak przemysłowej, jak i rolniczej. Kiedy wytwórczość, zamiast pracować w 100% swej zdolności wytwórczej, wyzyskuje zaledwie 30%, bo resztę rynki zbytu nie wchłoną, to rezultatem tego jest bezrobocie kapitałów, ludzi i surowców, bo życie gospodarcze w pełnym biegu przy 100% potrzebuje daleko więcej sił roboczych, kapitałów i surowców, niż przy 30%. Życie gospodarcze, które zaciągało długi i czyniło instalacje w perspektywie 100%, przeważnie nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań i płacić podatki i opłaty dostosowane do wysokiej konjunktury, gdy rynki zbytu pozwalają iść tylko 30% ich zdolności przerobowej, tembardziej, jeżeli spadek cen obniżył wartość tej zmniejszonej produkcji. Na to odpowiadają, że jest na świecie 30 miljonów ludzi bez pracy, nieubranych i głodnych i gdyby się im dało siłę nabywczą, a raczej wyzwoliło się ją przez danie im specjalnie na ten cel wypuszczanego bilonu lub pieniądza hipotecznego, to, przy ich apetytach i zdolności chłonnej, znikłyby nadprodukcje tak w rolnictwie

jak i w przemyśle, bo właściwie nie można mówić o nadprodukcji, gdy istnieje w tak potwornych rozmiarach podkomsupcja...

Program socjalistów opiera się na inflacji, a w każdym razie na elastycznej walucie, uważa on, że inflacja, to zwyżka cen przemysłowych, to zwyżka płac i spadek bezrobocia. Popiera ich w tem na tym odcinku wielki przemysł. Cel taki stawiają sobie wszystkie związki zawodowe i związki robotników. Interesy przemysłu i robotników pokrywają się wbrew twierdzeniom niektórych teoretyków socjalizmu i komunizmu. Tendencje te ścierają się z tendencjami potężnych organizacyj współdzielczych w łonie socjalizmu i poza nim i im się przeciwstawiają, ale współdzielczość, to w ruchu socjalistycznym źródło funduszów wyborczych, źródło siły finansowej, której głos lekceważony być nie może. Jest to jeden z wielu przykładów owego rozwoju wśród sprzeczności, o którym pisał Marx, ale w zastosowaniu nie do świata kapitalistycznego, lecz socjalistycznego. Dążenie do regeneracji siły nabywczej konsumentów nie jest programem tylko socjalistów. Znany ekonomista angielski John Maynard Keynes w „The New Statesman and Nation" przedstawia plan wyjścia z kryzysu (Prawda 27. I. 1934 r. art. p. t. „Jak przywrócić równowagę gospodarczą"). Posługując się metodą eliminacji Keynes dochodzi do stwierdzenia, że jedynym środkiem przezwyciężenia kryzysu i podniesienia cen jest wzmożenie ceny nabywczej ludności przez wydatkowanie pieniędzy, uzyskanych drogą pożyczek. Ogłaszając tę swoją konkluzję ekonomista angielski zastrzega się przeciw przypisywaniu jej jakichkolwiek znamion rewolucyjności: Dzieje gospodarcze świata są dlań świadectwem, że emisje pożyczek państwa i innych ciał publicznych, wydobywając na powierzchnię zakumulowane i unieruchumione w czasie zastoju siły nabywcze, przyczyniały się zawsze do rozwiązania kryzysów.

Aby jednak polityka ekspansji wydatków i zwyżki cen mogła doprowadzić do pożądanych rezultatów, musiałyby być, zdaniem ekonomisty angielskiego, spełnione trzy podstawowe warunki:

1) Krótkoterminowy kredyt bankowy winien być obfity i tani: wymaga to silnej pozycji banków emisyjnych. Godzi się przytem zaznaczyć, że w pierwszym okresie odradzania się gospodarstwa, kredyty krótkoterminowe grają raczej rolę drugorzędną, albowiem istotnem ich zadaniem jest odbudowanie kapitałów obrotowych.

2) Stopa procentowa kredytów krótkoterminowych winna być wydatnie obniżona dla przyciągnięcia pożyczających. Wypływa stąd dla rządów i banków emisyjnych postulat odpowiedniej polityki konwersyjnej, odbudowy „zaufania budżetowego" itp. P. Keynes sądzi, że warunki te są spełnione tylko w Anglji, Stany Zjednoczone i Francja zaś, mimo postępów osiągniętych w tym ostatnim kraju przez ministra Germain-Martina, są jeszcze od tego dalekie.

3) Inicjatywę do podjęcia akcji inwestycyjnej winny dać władze państwowe. Byłoby rzeczą daremną oczekiwać jakiejkolwiek działalności ze strony przedsiębiorców prywatnych, zanim ukażą się perspektywy pewnych zysków. Ponieważ perspektywy te uwarunkowane są przez uprzedni wzrost wydatków, więc rzeczą rządów jest opracowanie i wcielenie w życie na szeroka skalę zakrojonych programów robót publicznych i przełamanie w ten sposób marazmu, który dławi życie gospodarcze świata.

Temu poglądowi przeciwstawiają inni zapatrywania, że system demokratycznych reform dążąc do niwelacji i innego podziału dochodu, podważył rentowność produkcji, a zniszczył zdolności nabywcze całych warstw, co podważyło zdolności chłonne rynków, zaczem musiało pójść ograniczenie produkcji i pozbawienie ludzi pracy. Dalej, że te 30 miljonów nie dojadających bezrobotnych, to skutek polityki demokratyczno-socjalistycznej — nie bez myśli może o tem, by zapewnić sobie niezadowolone, zawsze stojące do apelu masy wyborców. Wraz ze zwycięstwem prądów demokratyczno-socjalistycznych to zło potęgowało się wszędzie, co dowodzi związku skutków z przyczyną. Bezrobocie ludzi jest skutkiem do pewnego stopnia bezrobocia kapitałów, a bezrobocie kapitałów jest skutkiem braku rentowności produkcji, brak zaś rentowności produkcji wy-

---

**Paweł Popiel** 1)

## Wiślanym szlakiem do polskiego morza — na koniu



Autor i Jedynka.

Przygotowując, corocznym zwyczajem, siebie i konia przed dalszą wycieczką objechałem najpierw w tym celu Opatowsko-Sandomierską krainę, krajobrazowo uroczą z dominującem nad tą urodzajną ziemią pasmem Gór Świętokrzyskich. Góry te dochodzące do 611 m wysokości, należą geologicznie do najstarszych formacyj nietylko na ziemiach polskich, ale nawet w Europie. Na dość znacznej powierzchni są pokryte lasami, różnej już dziś wartości.

Dobre kilkadziesiąt km jechałem lasami, od miejsca mego zamieszkania, aż do miasteczka Iwaniska przy szosie, prowadzącej do Opatowa. O 3 km stamtąd, wznoszą się w Ujeździe dumne mury zamku Krzysztopor, jednego z najwspanialszych niegdyś w Polsce, wzniesionego w r. 1644 przez Wojewodę Krzysztofa Ossolińskiego, według planów i pod kierunkiem architekty włoskiego Wawrzyńca Senes, który przy budowie najwidoczniej wzorował się na pałacu Caprarola pod Viterbo. Współcześni cudzoziemcy pisali, że zaćmiewa niejedną królewską rezydencję, że z wielu zamków w Polsce jest najpiękniejszy, gdyż „lubo Rzemień bardzo warowny, Wiewiórka (Tarnowskich) rozkoszna, a Baranów nader piękny, Krzysztopor jednak przewyższa je wszystkie". A jednak przetrwał zaledwie lat kilkanaście. Już w r. 1655 zdobyty został przez Szwedów podstępem, a potem złupiony i spustoszony, pomimo, że był obronny „arx Christopora elegantissima et probe munita", jak się wyraża Buffendorf w swem dziele: „De rebus a Carolo Gustavo Sueciae regis gestis (1696)'; wspomina on także, że 1-go kwietnia 1657, król szwedzki przybył do Iwanisk spalonych przez

nika ze zbyt dużych obciążeń podatkowych socjalnych i za wysokich płac. Wskutek tego już dziś państwa zachodnie nie są w stanie, a w każdym razie coraz im cięższej konkurować i utrzymywać się na powierzchni walki z państwami wschodniemi. Dalsze podnoszenie płac i ciężarów podatkowych może stworzyć groźną przewagę dla przemysłów dalekiego wschodu o taniej sile roboczej, (gdzie tydzień pracy trwa od 60 do 70 godzin, a płace robotnicze stanowią od 6.4% do 30.2% płac europejskich) i tanim obfitym pieniądzu, przewagę, której zachód nie da rady, a która w swych konsekwencjach doprowadzić może do zamknięcia wielu warsztatów pracy i zwiększe- bezrobocia w Europie. Jest więc niezrozumiałe dlaczego socjaliści europejscy popierają interesy przemysłów dalekiego wschodu ze szkodą dla swych przemysłów narodowych i swych robotników. Doskonały obraz tej walki podał rządowy organ „Polska Gospodarcza“ z 12. I. 1935 r. w artykule p. t.: „Rozwój gospodarczej ekspansji Japonji“.

Nasuwa się jednak pytanie, jaki to czynnik wytwarza te dysproporcje między konsumcją, a produkcją, co jest motorem pędnym produkcji i nadprodukcji. Tym motorem pędnym i tą przyczyną są banki, a raczej ich bezplanowa polityka. By nie być gołosłownymi, weźmy konkretny przykład: głośny i groźny dumping japoński, dezorganizujący rynki zbytu, który odrazu obniżył wywóz np. żarówek niemieckich o 40% i wszystkim produktom państw europejskich dał się we znaki. Był on dziełem amerykańskich banków Morgana, Kuhn et Loeba'a First National, National City Bank, oraz banków angielskich Rotszyldów i Westminster Bank. One go finansowały i tworzyły. Żadna organizacja produkcji i zbytu przemysłu i rolnictwa nie da rezultatów, gdy złota, życiodajna energja banków będzie rozdymać produkcję lub stwarzać różnice poziomów gospodarczych. W bankach jest nerw życia współczesnego, one decydują o rozmiarach i formach produkcji i zbytu i dopóki z ich łona nie wyjdzie plan, anarchja rynków i sił produkcyjnych opanować się tak łatwo nie da. „Kurjer Polski“ z 16. I. 1935 r. w art. p. t. „Smętny obraz w złotych ramach“, omawiając złe skutki deflacji nie bezpośrednio, ale pośrednio, zwraca uwagę na źródła niedomagań i ich przyczyny. Czy można jednak całą winę, bez zastrzeżeń, zwalać na banki? Sądzę, że nie, bo banki muszą się do pewnego stopnia kierować w swej polityce zleceniami swych klijentów, którzy im powierzają swe oszczędności. Ostatecznym więc winowajcą byłby raczej szary człowiek oszczędzający i chcący mieć, mimo kryzysu, wysoki procent od swych lokat, a niewnikający w to, jakie dalsze konsekwencje wywoła dla życia gospodarczego takie samo pragnienie miljonów oszczędzających, tej niewidocznej dyktatury, przed wolą której schylają głowy banki, nieraz nawet wbrew własnym interesom ich krajów i ich rodzimego przemysłu, rolnictwa i handlu.

Ludwik Romanowski 2)

## Z rozważań na temat przesilenia rolnego

Dla uzasadnienia moich poprzednich wywodów pozwolę sobie przeprowadzić kalkulację gospodarstwa 600 ha, na którym wezmę pod obsiew jedynie 400 ha, resztę zaś oddam pod uprawę ugorów, pastewnika, pastwisk, ogrodów dla służby i odrobki.

PRZYCHODY:

| | |
|---|---|
| 200 ha pszenicy à 14 q = 2.800 q à 17 zł = | 47.600 zł |
| 60 ha ziemniaków à 130 q = 7.800 q à 2 zł = | 15.600 „ |
| 50 ha owsa à 12 q = 600 q à 11 zł = | 6.600 „ |
| 30 ha jęczmienia à 12 q. = 360 q à 12 zł = | 4.320 „ |
| 60 ha koniczu à 20 q siana = 2.100 q siana à 4 zł = | 8.400 „ |
| Suma dochodów | 82.520 zł |

ROZCHODY:

| | |
|---|---|
| Do obsługi 63 koni 16 fornali (5 kup opału à 10 zł, pobory gotówkowe roczne 80 zł, 12 q ordynarji à 14 zł) nie licząc ogrodu pastwiska, chaty etc. Jeden fornal = 298 zł razem | 4.768.— zł |

---

Kozaków, a że jeszcze daleko było do wieczora, więc dla odpoczynku umysłu, król w nielicznem towarzystwie, udał się do pobliskiego zamku Krzysztopor. Kilkakrotnie w tej smutnej epoce zajmowany i opuszczany, już nigdy do pierwotnej okazałości nie powrócił, a szybkiem następstwem od Ossolińskich w ręce Kalinowskich, Wiśniowieckich, Morsztinów, Paców, Sołtyków, wreszcie Łempickich i Orsetich przechodząc, był w jednym skrzydle zamieszkały do r. 1770. Ruiny zaczętej przez Szwedów, dokonały klęski Konfederacji Barskiej: przed końcem przeszłego wieku przedstawiał już pustkę, która, według diarjusza Naruszewicza, zwiedzającemu zamek królowi Stanisławowi Augustowi, w powrotnej drodze z Kaniowa „w gruzach nawet swoich, wielkość starożytnych Polaków przypominała“.

Wejście do zamku jest przez bramę ozdobioną po bokach olbrzymim herbowym Toporem i Krzyż m z napisem: „Krzyż obrona — Krzyż podpora — dziatki naszego Topora“. Wewnętrzne ściany zamku od podwórza były ozdobione freskami i medaljonami z portretami osób spokrewnionych z Ossolińskim, a pod każdym napis „W honor domu jego i pamięci“. Były to podobizny Siemieńskich, Zebrzydowskich, Koniecpolskich, Łaskich, Lanckorońskich, Kurozwęckich, Tęczyńskich, Lubomirskich, Daniłłowiczów, Ostrorogów, Wiśniowieckich, Tarłów, Ligęzów, Sobieskich, Zborowskich, Chodkiewiczów, Tarnowskich, Koreckich, Opalińskich, Stadnickich, Firlejów, Sapiehów, Kazanowskich, Leszczyńskich, Radziwiłłów, Sieniawskich i Gniewoszów.

Gdzieniegdzie widoczny jeszcze dziś zarys postaci, barw i niektórych podpisów. W ośmiobocznej baszcie, mieścić się miała sala balowa, nad którą był szklany basen ze złotemi rybami; na dnie baszty studnia; w podziemiach stajnie na dwieście koni z marmurowemi żłobami. Zamek miał cztery baszty narożne, 12 sal, 52 pokoje i 365 okien obramowanych marmurem. Wewnętrzne urządzenie miało być odpowiednio wspaniałe. W jednej z sal nad wielkim kominkiem był umieszczony dwuwiersz: „Miły w tym domu pokój przemieszkuje, gdzie mąż przygrywa — żona przyśpiewuje“. Zamek od wielu lat pozbawiony dachu, imponuje dotąd wysokiemi murami, resztkami murowanych i ciosowych obramowań okien i drzwi, każdy jednak rok zaznacza się nowemi zarysowaniami i dalszem zniszczeniem, a towarzyszy mu żal za wielką minioną przeszłością......

Po odpoczynku w Plancie u pp. St. Morawskich, zanocowałem u stóp gór świętokrzyskich w Gołoszycach u p. J. Leszczyńskiego. Towarzyszył mi on cały dzień, dosiadając ogromnego wzrostu klaczy, pełnej krwi Coriolanka (Coriolanus-Sandomierzanka). Z wielkiem zainteresowaniem przejechaliśmy pasmo gór w poprzek przez Górę Jeleniowską (531 m) z charakterystycznem zalesieniem jodłowem i zupełnie górską, kamienistą i pełną wyboi drogą. Znaleźliśmy się w Starej Słupi, prawie pod samym,

ROZCHODY c. d.

| | |
|---|---|
| 5 dozorców, gumienny, stelmach, 5 ludzi po 450 zł = | 2.250.— „ |
| Kowal | 550.— „ |
| Ekonom | 1.500.— „ |
| Pisarz sezonowy 7 miesięcy po 75 zł = | 525.— „ |
| 15 miesięcznych przez 20 mies. do koni à 20 zł = | 3.000.— „ |
| Koszta zbiorów: | |
| 200 ha pszenicy à 17 zł = | 3.400.— „ |
| 80 ha jęczmienia i owsa po 10 zł = | 800.— „ |
| 60 ha koniczu à 14 zł | 840.— „ |
| Zasadzenie, obredlenie, wykopanie, zakopcowanie 60 ha ziemniaków à 60 zł = | 3.600.— „ |
| Młocka zbożowych 280 ha wraz ze zwózką z kóp do młocki ca 50% do stert, wraz z nakryciem stert i z opałem do młocarni, 1 ha 21 zł, razem | 5.880.— „ |
| 86 ha nakładanie, rozrzucanie nawozu | 600.— „ |
| Plewienie zbóż 280 ha à 3.50 zł = | 980.— „ |
| Karma 63 koni: 120 dni à 15 kg ziemniaków, oraz 60 dni karmy przejściowej w jesieni i na wiosnę po 10 kg na sztukę: 1500 q à 2 zł = | 3.120.— „ |
| Koszt parowania ziemniaków: 1560 q à 20 gr = | 312.— „ |
| Owies dla koni: Przez 8 mies. do rozdziału w rozmaitych dawkach, przeciętnie dziennie po 4 kg: 605 q à 11 zł = | 6.655.— „ |
| Siano koniczynowe: 4 mies. po 5 kg dziennie i 4 mies. po $2^1/_2$ kg dziennie: 567 q à 4 zł = | 2.268.— „ |
| Siewy: | |
| 50 ha owsa à 135 kg = 67.5 q à 11 zł = | 742.50 „ |
| 30 ha jęczmienia à 125 kg = 37.5 q à 12 zł = | 450.— „ |
| 60 ha ziemniaków à 200 q = 1200 q à 2 zł = | 2.400.— „ |
| 10% ubytku ziemniaków z plonu 7.500 q = 750 q à2 zł = | 1.500.— „ |
| Ubezpieczenia społeczne: Z. U .P .U., Ubezp. od wypadku, lekarz, apteka podatek dochodowy, składki na cele społeczne | 2.000.— „ |
| Asekuracja od ognia | 600.— „ |
| Opłata za kocioł parowy (nadzór) | 120.— „ |
| Uzupełniające nawozy sztuczne na oziminy i buraki pastewne | 4.000.— „ |
| Amortyzacja inwentarzy | 2.000.— „ |
| Utrzymanie inwentarzy martwych (żelazo, drzewo, smary itd.) | 2.000.— „ |
| Nafta i smary do młocarni | 400.— „ |
| Czynsz dzierżawny 10 wagonów pszenicy à 17 zł = | 17.000.— „ |
| Ryczałt wraz z podatkami wedle cen przeciętnych na Podolu, czyszczenie zbóż oraz nieprzewidziane roboty dzienne | 1.000.— „ |
| Razem rozchody | 75.260.50 zł |

obora

ZESTAWIENIE:

| | |
|---|---|
| Dochody | 82.520.— zł |
| Wydatki | 75.260.50 „ |
| Czysty zysk | 7.259.50 zł |

Całej roboty sprzężajem nie wstawiono w rachunku powyższym, gdyż utrzymanie koni i amortyzacja w całości uwzględnione zostały.

Jak z powyższego zestawienia widać, poddano obsiewom tylko 400 ha, pozostałe zaś 200 ha przeznacza się: 110 ha pod uprawę ugorów pod pszenicę, około 25 ha na podsiew pastwisk dla inwentarza użytkowego i służbowego, przyczem koszt podsiewu ponosi dana obora, około 15 ha na pastewnik (dla plantacji buraków pastewnych i marchwi), 10 ha na ogrody dla służby, oraz 40 ha na odrobki dla włościan miejscowych, na użytek jako pastwisko, lub pod okopowe (uprawę kłosowych na odrobek wyklucza się, ze względu na wyjałowienie roli). Pszenica przyjdzie w 110 ha ugoru, 60 ha koniczu i 30 ha ziemniaczyska. — Program ten hołduje zasadzie ścisłej współpracy większego posiadacza z mniejszymi, nie już może według dawnego hasła „z szlachtą polską polski lud“, bo tej szlachty w dawnem znaczeniu ledwo ślady zostały, ale pod dewizą nową: „pracownicy rolni wielcy i mali łączcie się“. W ten sposób ten trochę przereklamowany przez różnych ludzi, którym na tem zależy, problem głodu ziemi straci u uczciwych polityków na swem ostrzu, jednak i druga strona na tem zyska, a niewłaściwie rącze tempo topienia się większych warsztatów rolnych

---

z daleka widnym, dumnie sterczącym wysoko klasztorem świętokrzyskim. Najbliższym celem było zwiedzenie kościółka w Grzegorzewicach. Stoi on ukryty prawie w lesie, na stromem wzgórzu — dochodzi się do niego po 50 kamiennych stopniach. Składa się z romańskiej absydy zbudowanej w XI wieku i niewiele większej nawy, fundacji Nawoja herbu Topór w XV wieku. W niezmiernie skromnem wnętrzu, kamienna chrzcielnica, pochodząca może z pogańskich czasów, gdy inny miała użytek — takie nosi cechy niezwykle starego pochodzenia. Na ścianie nagrobek Onufrego Chościak Popiela, kasztelanica sandomierskiego, rotmistrza kawalerji narodowej, marszałka konfederacji radomskiej 1812. Był to brat mego pradziada i z tego powodu do Grzegorzewic dążyłem. Powróciliśmy do Starej Słupi, by się zapoznać z ciekawym rezerwatem modrzewiowym, okrywającym tuż obok znajdującą się Górę Chełmową (347 m) na przestrzeni 176 ha. Jest to modrzew polski (larix polonica), uznany jako osobny gatunek, różniący się od modrzewia europejskiego (larix europea). Opisany i badany przez prof. Raciborskiego i Jedlińskiego występuje przeważnie w Łysogórach a w zwarciu jedynie na Górze Chełmowej. Co do wieku, oglądane sztuki nie przekraczały 200 lat. Nie bez zdumienia zauważyłem wiele sztuk o nie całekiem prostej strzale — jest to jednak u tego gatunku cechą charakterystyczną. Nocleg w Boksicach u hr. Horochów. Nazajutrz zwiedziłem w Szewnej, na przedmieściu Ostrowca, poważny trzynawowy kościół z r. 1746. W wielkim ołtarzu, duża, drewniana figura św. Mikołaja, wczesnobarokowa. Z pośród dymiących kominów fabrycznego Ostrowca, wydostałem się na szosę, prowadzącą przez Bolechów, Chmielów, znów w sandomierskie łany — na noc do Gierczyc szambelana A. Łempickiego, gdzie się znajduje starożytny kościół z XIV wieku i dzwonnica, jeden z rzadkich już okazów polskiego budownictwa drewnianego. Po odpoczynku południowym w Włostowie u szambelana Karskiego, przejechałem w Sandomierzu most na Wiśle, by zdażyć przed wieczorem na dwudniowy pobyt w Dzikowie, u hr. Zdzisława Tarnowskiego, urozmaicony oglądaniem stada, którego szczegółowy opis pomieszczony został w piśmie „Jeździec i Hodowca“. Z powrotem przeprawiłem się przez Wisłę na promie w Tarnobrzegu i po noclegu w Łoniowie u hr. E. Moszyńskiego dojechałem wraz z nim do Byszowa p. J. Bronikowskiego, gdzie zaciekawiał stojący tam państwowy ogier Double up, i liczny szereg miejscowych i obcych klaczy, które miały być z nim złączone. Odprowadzony konno przez czterech hodowców, którzy się równocześnie zjechali do Byszowa, powróciłem szóstego dnia do domu — przejechawszy dla wprawy Jedynki 239 km.

✖ ✖ ✖

w interesie tego nader ważnego procesu społecznego zyska i na sensie i na czasie.

Za podstawę kalkulacji przyjęto wyłącznie gospodarstwo rolne. Inwentarz użytkowy, bydło, świnie pozostawiono na boku, jako produkcję normalnie nierentującą się, oddając im produkty rolne po niskich cenach powyższej kalkulacji z tem, że jeżeli dana obora potrafi ceny za zużyte produkty zapłacić, pozostawiając za pastwisko nawóz stajenny, wtedy ją podtrzymamy, jeżeli zaś nie, zamienimy bydło i świnie na owce i opasy. W każdym razie rachunkowość obory winna być separowaną od gospodarstwa rolnego, tak aby dotychczasowy wyzysk rolnej produkcji przez stajnię raz wreszcie w interesie jasnych wzajemnych stosunków przestał istnieć. Zwracam na to uwagę, że spadek cen bydła i świń w stosunku do przedwojennych cen jest znacznie gwałtowniejszy, niż spadek cen zboża, dlatego pobożnie powtarzany frazes: „gdyby nie te ogony“ brzmi odpowiednio wzniośle, ale i odpowiednio naiwnie, zwłaszcza skoro się równocześnie go demonstruje na tych „chudszych ogonach“. Naturalnie pisząc tę satyrę na stajnię, nie mam tego na myśli, ażeby wogóle obory mleczne kasować i zamieniać na opasy, ziemniaki oddając na opas, gdyż to uchybiałoby pewnej koniecznej równowadze produkcji. Musimy wszak produkować równie dobrze potrzebne dla zbytu mięso, jak i mleko. Ale są przecież stajnie z pogłowiem bydlęcem o pewnej wyższej wartości hodowlanej, są obory podmiejskie, gdzie zamiast 8 gr za litr uzyskuje się 16 gr, są stajnie mleczne dalej od centrów zbytu położone, ale wskutek indywidualnej zdolności gospodarza i obrotności jego handlowej mimo wszystko, np. jako stajnie wydojowe, rentownie prowadzone. Te wszystke naturalnie objekty mają swoją rację bytu i jako takie muszą pozostać, wszystkie zaś inne, które z jakichkolwiek powodów nie będą mogły się podciągnąć do wymienionej kategorji obór, nie będą mogły się usprawnić i wykazać choćby minimalnej dochodowości, winny być z gospodarstwa, jako owe dziury, przez które rocznie tyle żywotnej krwi odnośnego organizmu gospodarskiego ucieka, kasowane. Rzecz prosta, że na żaden wypadek produkcja nawozu stajennego uszczuplenia tutaj doznać nie może. owszem winniśmy się starać produkcję tę jakościowo i ilościowo statecznie zwiększać.

Wracając do właściwego tematu stwierdzam, że jednak udało mi się dowieść cyfrowo, że gospodarstwo 600 hektarowe, wzięte jako przychodowe, obsiane jedynie w 2/3, da dochód pewny, podczas gdy całe obsiewanie wedle ogólnego trybu dawało zwyczajnie deficyt, co jako fakt notoryczny, na podstawie rachunkowości całego szeregu naszych gospodarstw, wykazać jestem w stanie, że zatem obłęd produkcji bez granic, jaki ogarnął ludzkość drogą reakcji po niebywałem zniszczeniu wielkiej wojny, mógł być z egoistycznego punktu widzenia usprawiedliwiony przy cenie za pszenicę 50 zł za 1 q, dziś jednak przy cenie 17 zł za 1 q i analogicznych cenach dla innych produktów rolnych, jest tylko obłędem. Jednak niechby to obsianie tych 2/3 nie naprowadziło kogoś na mylne wnioski, że ta 1/3 nieobsiana jest wogóle zbędna. Otóż naturalnie wprost przeciwnie, ta 1/3 dla krótkiego okresu najważniejszych naszych siewów jesiennych magazynuje poprostu na ugorach tę pracę konia, czy motoru, aby ją naraz we wrześniu pod siewy ozimin zużytkować. które musimy w ciągu dwudziestu kilku dni zacząć i ukończyć. Ta 1/3, jak wspomnieliśmy, mieści nadto konieczne pastwisko, pastewnik, pole dla służby i odrobki, z których korzyści w zestawieniu rachunkowem nie uwzględniliśmy. pozostawiając je jako pewnego rodzaju rezerwę gospodarczą. Dochód z tego źródła może być wcale poważny. Naturalnie, o ile komuś silny inwentarz roboczy i odpowiednia siła finansowa pozwoli na wprowadzenie jakiejś wyjątkowo kalkulującej się rośliny, np. wyżej wymienionych plantacyj buraka cukrowego, buraków nasiennych, roślin oleistych etc., może to wyjątkowo uczynić kosztem zmniejszenia ugorów, w każdym razie zbyt silnego ograniczenia ugorów na większych zwłaszcza gospodarstwach u nas na Podolu stanowczo odradzam.

Inż. Eustachy Rylski

## Gospodarka biologiczno-dynamiczna w jej dzisiejszym obrazie

Wartość dyskusji w szerszem ujęciu polega na wyświetleniu poruszanych przez nią kwestyj, na zainteresowaniu niemi kół, w obrębie których dana dyskusja się toczy. Wśród licznych nieproduktywnych dyskusyj, walczących głównie zarzutami, a nie argumentami, które się często spotyka także w sprasie rolniczej, miło jest stwierdzić pożyteczność wymiany myśli zwolenników i przeciwników metody gospodarki biologiczno-dynamicznej (t zw. metody b-d) w toczącej się jeszcze dyskusji na łamach „Gazety Rolniczej“ i „Rolnika“.

Jak sądzę, nie od rzeczy będzie pewne punkty owej dyskusji na tem miejscu bezstronnie poruszyć i zsystematyzować, tembardziej, że, jak to zwykle bywa, nowa myśl czy idea wynalazcza, poza rozszerzeniem horyzontów, poddaje gruntownej rewizji dotychczasowe poglądy na dany temat, i to nie jest jej najmniejszą zasługą...

Gospodarka biologiczno-dynamiczna jest przeszczepieniem antropozofji uczonego niemieckiego dra Steinera na grunt rolniczy. Szumna ta nazwa podkreśla czynnik sił witalnych, co jest główną cechą nowej dyscypliny. Propagatorzy tej wiedzy twierdzą, iż do celów nawozowych mogą być używane jedynie nawozy organiczne, otrzymywane w gospodarstwie, nigdy zaś kupne nawozy chemiczne. gdyż one zatruwają glebę i rośliny, powodując nawet szkodliwe działanie ich produktów dla zdrowia ludzi i zwierząt. Zresztą nawozy sztuczne są wogóle zbędne, gdyż przy racjonalnem postępowaniu można spowodować działanie antropozoficznego promieniowania, pod wpływem którego rośliny nabywają zdolności wytwarzania potrzebnych im składników w glebie. Rośliny, jako organizmy żywe, ulegają bowiem działaniu promieni księżyca i gwiazd, które wywierają na nie silny, dotąd niezbadany wpływ. Udało się również wykryć metody chwytania tych promieni, kumulowania ich siły i zaszczepiania nią przygotowanych w gospodarstwie nawozów i gleby. Zdolność chwytania tych promieni posiadają preparaty sporządzane z pewnych sproszkowanych roślin, które służą jako szczepionki.

Oto zasadnicze składowe propagowanej przez dra Steinera i zakład badawczy w Dornach nauki. Nie przystępując bynajmniej do jednostronnej krytyki poruszonych tez, stwierdzić można, iż są one dla przyrodnika (w danym stylu) tak nieoczekiwane i fantastyczne, iż nie dziw, że w założeniu poczytano je za zabobon. Zwłaszcza moment przypisywania wzmożonym przez preparaty szczepionek siłom życiowym roślin, zdolności tworzenia sobie w podłożu składników potrzebnych im do życia, jest szczególnie zagadkowy, i według zasad nauk przyrodniczych nie nadający się nawet do dyskusji. Ścisły współudział wiary rolnika w skuteczność przedsiębranych zabiegów i psychologiczne podłoże nowej metody jest przez jej mistrzów silnie podkreślane.

I właśnie te momenty musimy uważać za istotne w metodzie b-d, gdyż w razie ich zaprzeczenia nie dawałaby ona żadnych rewelacyj, a byłaby jedynie oryginalnem wydaniem starych teoryj próchnicowych Thaera, oraz badań nad mikroflorą gleby. Oglądana zdaleka metoda ta wydaje się w swych teoretycznych założeniach walczyć głównie momentami emocjonalnemi, przeciw którym argumenty przyrodnicze są bezsilne. Jeśli chodzi o konkretne wyniki, to dziś niema ich ścisłych opracowań. Należy na nie czekać cierpliwie, jako na bądź co bądź najistotniejszy argument.

Podstawy teoretyczne metody b-d są tak szerokie i niejasne, że w praktycznem ich ujęciu jest zostawione szerokie pole indywidualnych zastosowań. O wynikach badań niemieckich nie mamy dotąd wiadomości. W Polsce jeden z koryfeuszów tego ruchu senator Karłowski z Szelejewa *) zdał sprawę ze swych wyników na własnym warsztacie w nrze 6-tym „Gazety Rolniczej". Zarzucił on stosowanie nawozów sztucznych, gdyż uważał, że skutkiem przenawożenia gleby wytworzyły się w niej szkodliwe związki chemiczne, które powodowały rzekomo przez niszczenie próchnicy i zatruwanie roślin wyjałowienie ziemi i obniżkę plonów. Zwrócił się on natomiast do wskazówek metody b-d, przerzucając się na system nawożenia obornikowo kompostowego i w krótkim czasie stwierdził znaczną poprawę plonów i wydobrzenie gleby. Przytoczone są również wyniki cyfrowe. Najciekawszą stroną nowej metody z punktu widzenia ekonomicznego okazała się obniżka kosztów nawożenia, które wynosiły przy nawozach sztucznych rocznie średnio 111.000 zł, przystosowanie zaś metody b-d tylko 12.000 zł (obejmuje to roczne koszta szczepionek). Niewiadome zostało jednak w jaki sposób autor do wyników tych doszedł.

Tajemniczą stronę samych zabiegów b-d, stosowanych przez p. Karłowskiego, wyjaśnił dopiero redaktor dr. Jan Lutosławski w długim artykule w Nrze 7 „Gazety Rolniczej" p. t.: „Granice sensu t. zw. metody biologiczno-dynamicznej — (według relacyj p. Karłowskiego). Zabiegi te rozpadają się mianowicie na trzy grupy: 1) traktowanie obornika i kompostów sztucznemi szczepionkami ze sproszkowanych roślin, przeważnie leczniczych, 2) traktowanie roli rozcieńczonym kałem krowim, (który winien być zakopany w krowim rogu na czas pewien do ziemi), 3) traktowanie rosnących wegetacyj upraw pyłem krzemionkowym (mieszanym z wodą jaknajstaranniej). Jak zatem widać sama metoda b-d w wypadku Szelejewa nie wydaje się zbyt skomplikowana, a jeśli wyniki uzyskane tutaj są rzeczywiście wynikiem tych zabiegów, to byłoby to wypadkiem niesłychanie ciekawym. Niestety p. Karłowski podał materjał niezupełny, nie wyjaśniając w swym artykule wiele ważnych momentów, jak np. jakości uprawy, ilości dawek obornika, wpływu warunków atmosferycznych w danym okresie wegetacyjnym. Okoliczność tę podniósł b. słusznie inżynier Baziak w swym artykule w nrze 9/10 „Gazety Rolniczej". Dotychczasowe doświadczenia p. Karłowskiego nie są dziś doświadczeniami naukowemi. Mogą być one równie dobrze wynikiem i dawnych silnych dawek nawozowych (przeważnie fosforu i potasu), doprowadzonych do silniejszego działania przez lepszą uprawę. Mogą być wynikiem dużych dawek starannie przygotowanego obornika, lub zresztą wynikiem przypadkowym, o niezbadanej bliżej przyczynie. Jakkolwiekby było, wypadek Szelejewa stosowania metody b-d jest niesłychanie interesujący i byłoby dziwne, gdyby się nie stał bodźcem nietylko ożywionej dyskusji, lecz także przedsięwzięcia jak najściślejszych badań naukowych, doświadczalnych i teoretycznych nad dryjakwiami metody b-d, stosowanemi w konkretnych warunkach. Zasadniczo niema istotnej różnicy w przygotowaniu obornika w Szelejewie i innych gospodarstwach, poza stosowaniem szczepionek. Również nastawienie obornikowo-kompostowe gospodarstwa nie jest dziś zjawiskiem szczególnem przy powszechnej ekonomicznej niemożności stosowania większych dawek nawozów sztucznych. Jeżeli zaś w szczepieniu obornika, w stosowaniu rozpylonego kału krowiego i pyłu krzemionkowego miałaby leżeć istotna „tajemnica" znacznego wzrostu plonów, byłby to fakt zaćmiewający na długo swą doniosłością wszelkie dawne rewelacje w rolnictwie. To też z najwyższem zaciekawieniem oczekiwać należy od zakładów doświadczalnych wzięcia na warsztat naukowy nowych recept metody b-d i podania rolnictwu konkretnych wyników. Nie wolno — jak głosy dochodzą z Niemiec — zwalczać a priori nową dyscyplinę, posądzając ją trybem średniowiecznym o niebezpieczne kacerstwo. Trzeba się nią intensywnie zająć i ją zbadać, odrzucić to co przerosło fantazją lub blagą, wybrać to co prawdziwe i wartościowe. Taką być winna zawsze rola nauki w podobnych wypadkach, zwłaszcza nauki rolnictwa, w trudach wciąż rozwijających się badań i odkryć, walczącej dziś o nowy byt praktyki jej zawodu.

*) Pan senator Karłowski obiecał nam podzielić się z Czytelnikami naszego pisma wynikami swych doświadczeń z powyższą metodą. (Przyp. Red.).

**Roman Borkowski** 2)

## Obserwacje doświadczalno porównawcze nad odmianami ziemniaków na glebie torfowej

Z zestawionych w I-szej części (vide „Rolnik" nr. 14) czteroletnich wyników każdorazowego plonowania porównywanych z sobą odmian ziemniaków wynika przedewszystkiem nierównomierność przeciętnej wysokości zbioru w poszczególnych latach: 1930 — 215.1 q/ha, 1931 — 149.1 q/ha, 1932 — 148.1 q/ha, 1933 — 124.3 q/ha.

Musi to oczywiście mieć swoją przyczynę i znaleźć prawdopodobne wytłumaczenie. Jeżeli się przyjmie, że warunki uprawy i nawożenia za pierwsze dwa lata doświadczenia były jednakie, a w następnych latach nawożenia nawet zwiększone i uzupełnione, to tak znacznego spadku plonu przeciętnego z 215 q w 1930 na 149 q zaraz w roku 1931, a następnie 148 q i 124 q w dwóch latach późniejszych doszukiwać się trzeba gdzieindziej. Warunki atmosferyczne, jak zobaczymy, nie odegrały tutaj, zwłaszcza w pierwszem trzechleciu, zasadniczej roli. Przedewszystkiem więc decydować mogła o tem łatwość początkowa wyradzania się w sensie ilościowym u odmian ziemniaków, pochodzących z gruntów mineralnych, po wprowadzeniu ich do uprawy torfowej.

Zjawisko takie, szczególnie w obserwacjach dublańskich, stale jest notowane. Zwykle przy zakładaniu nowej serji doświadczeń porównawczych na torfach ze świeżemi odmianami, wprowadzonemi na glebie mineralnej, plony w pierwszym roku bywają stosunkowo wysokie, a następnie w dość szybkiem tempie spadają. Jest to zresztą fakt w łagodniejszej mierze powszechnie w uprawach występujący i znany, a tylko w warunkach uprawy torfowej szczególnie jaskrawie się zaznaczający, w naszym konkretnym zaś, tutaj omawianym przypadku, dopuszczający w pierwszym rzędzie możliwość podobnego tłumaczenia, wspomnianego spadku w plonowaniu ziemniaków. Znanem jest również praktyce rolniczej

i inne spostrzeżenie, że takie mianowicie, jakbyśmy je nazwali, „wyrodzone w uprawach torfowych" odmiany ziemniaków stanowić mają później dobry i plenny materjał sadzeniowy na gleby mineralne tak, że nawet bywają z tego względu, zwłaszcza przez drobnych rolników, szczególnie wyróżniane i poszukiwane. „Odradzają się" więc niejako napowrót w swej sile żywotnej i wydajności. Zjawisko to dotychczas nie zostało dostatecznie ściśle poznane, a zasługiwałoby w pełnej mierze dla swoich wartości praktycznych na dokładne ujęcie doświadczalne.

Nawiązując do ewentualnego wpływu warunków atmosferycznych na wydajność zbioru ziemniaków w początkowem trzechleciu 1930—1932, to, aczkolwiek warunki te w uprawach torfowych wyjątkowo silnie ryją swoje piętno na przebiegu i wyniku końcowym wegetacji, jednakże w danym przypadku nie można im przypisywać decydującej roli w obniżeniu się plonów. Porównując np. lata 1930 i 1931, opady deszczowe za cały okres wegetacji, bo o nie, poza temperaturą, głównie tutaj chodzi, pomyślniej raczej kształtowały się w 1931 r. przy niższym plonie przeciętnym 149 q/ha, aniżeli w r. 1930, kiedy plonowanie było wybitnie wyższe, wynoszące 215 q/ha. Bowiem w 1931 r. nietylko ogólna suma opadów była nieco wyższa, ale przedewszystkiem rozłożenie ich w ciągu lata, zwłaszcza na przełomie miesięcy lipca i sierpnia, było korzystniejsze.

Ciekawie przedstawiają się pod tym względem stosunki w roku 1932. Rok ten zaliczał się do wyjątkowo suchszych, ilość opadów w okresie od kwietnia do października, a więc za 6 miesięcy, wynosiła zaledwie 228 mm, rozłożenie ich zaś w najważniejszej, drugiej połowie lata było bardzo niekorzystne. A mimo to plonowanie ziemniaków utrzymało się prawie na tym samym poziomie, co w roku poprzednim. Tutaj więc najprawdopodobniej na podtrzymanie plonu wpłynąć musiało zwiększone i po raz pierwszy pod ziemniaki w dublańskich uprawach torfowych zastosowane nawożenie fosforowo-potasowe. W roku tym bowiem dawkę potasu podniesiono do 100 kg $K_2O$, a pozatem dodano tomasyny w ilości 50 kg $P_2O_5$ na ha. W takich więc warunkach ziemniaki, mając poddostatkiem pokarmów, wykorzystały je do uzupełnienia swego rozwoju, przezwyciężając brak dostatecznej wilgotności, do czego są zresztą, jak wiadomo, fizjologicznie najbardziej ze wszystkich ziemiopłodów naszych przystosowane, magazynując pewne ilości wody w bulwach macierzystych, jako zapas na przetrzymanie największej nawet suszy.

Wreszcie zdecydowanie mokre i zimne lato 1933 roku odbić się musiało najbardziej ujemnie na wydajności plonowania ziemniaków za całe omawiane czterolecie. Pomimo bowiem obfitego nawożenia, przeciętne plony kłębów spadły w tym roku do 124 q z ha. Nadmiar zatem wilgoci, brak dostatecznego ciepła, przy chronicznem zachmurzeniu, ograniczającem asymilację, jednem słowem najniekorzystniejsze warunki ze strony atmosfery położyły swoje piętno w wysokiej mierze na rozwoju roślinności.

Należałoby jeszcze przy sposobności podnieść osiągniętą dość wysoką, jak na stosunki torfowe, przeciętną skrobiowość plonów ziemniaczanych w omawianych tutaj obserwacjach i to za cały okres czteroletni, a więc bez względu na mniej lub więcej korzystne warunki, towarzyszące wegetacji, jak również i bez względu na wysokość plonowania w poszczególnych latach:

| | Przeciętny plon kłębów z ha | Przeciętny procent skrobi | Przeciętny plon skrobi z ha |
|---|---|---|---|
| 1930 | 215.1 q | 15.4% | 33.2 q |
| 1931 | 149.1 q | 15.0% | 22.4 q |
| 1932 | 148.1 q | 15.6% | 22.1 q |
| 1933 | 124.3 q | 15.1% | 18.7 q |

Jak widać z powyższego zestawienia, przeciętna zawartość skrobi za cały czas nie schodziła poniżej 15%. Jest to objaw dodatni i zasługujący na podkreślenie w dublańskich uprawach torfowych, jeśli się uwzględni, że równocześnie na glebie mineralnej w Dublanach, za ten okres czasu w doświadczeniach z odmianami ziemniaków, osiągnięto skrobiowość przeciętną poniżej 15% i tylko w suchym roku 1932 nieco wyższą (16.7%).

Co dotyczy różnic w plonowaniu, porównywanych w omawianych obserwacjach odmian ziemniaków, to najwyżej i najpewniej plonującemi w warunkach torfowiska dublańskiego we wszystkich latach doświadczalnych okazały się odmiany Parnasja i Deodara, a za niemi z kolei Centifolja. Szczególnie Parnasja dominowała przez cały czas swoją wydajnością, ustępując nieco jedynie w bardzo mokrym roku 1933 odmianie Deodara. Z pośród innych odmian wybijały się w plonach niejednolicie w poszczególnych latach takie odmiany, jak Wohltman i Industria, które w suchym roku 1932 przewyższały nawet znacznie wzorową Parnasję. Dalej za niemi idzie Polamin i w pewnej mierze Ursus.

O ile wreszcie chodzi o procentową zawartość skrobi, czyli tak zwaną pospolicie skrobiowość porównywanych odmian ziemniaków, to tutaj znów najkorzystniej za wszystkie cztery lata sprawozdawcze przedstawia się wypróbowana odmiana Parnasja, która, poza swojem w warunkach torfowych najwyższem plonowaniem, wykazała zarazem i najlepszą za cały ten czas skrobiowość procentową, a więc i największy za cały okres przeciętny zbiór skrobi z ha. Np. w roku 1930 plon skrobi u Parnasji rozmaitego pochodzenia wahał się w granicach 40 q/ha, a nawet w jednym wypadku wynosił 42.3 q/ha. Jest to, jak na warunki uprawy torfowej, niezwykle wysoki i rzadko spotykany zbiór skrobi w plonach ziemniaków na jednostkę powierzchni. Jednem słowem, można tutaj z całą świadomością stwierdzić, że uzyskane z tą odmianą wyniki doświadczalne nie nasuwają żadnych zastrzeżeń co do pewności i ścisłości wnioskowania o jej wartości.

Na drugiem miejscu należy w porównaniu postawić odmianę Wohltman, która wykazała za cały czas z kolei najlepszą procentową zawartość skrobi i stosunkowo dość dobry przeciętny zbiór tejże z ha. Inne odmiany, zasługujące na wymienienie, zaznaczyły się niejednolicie. I tak np.. Palatyn przez trzy lata wykazał wyższą skrobiowość, Polanin, Rubin i Ursus przez dwa lata, a Świteź, Bojar i Deodara tylko w jednym roku. Zwłaszcza ta ostatnia odmiana, tak pomyślnie się zapowiadająca w uprawie torfowej pod względem wysokości plonowania, wykazuje niestety małą naogół zawartość skrobi. Jedynie tylko w bardzo suchym roku 1932 skrobiowość jej była wyjątkowo wyższa (16.4%). Pozatem również odmiana Centifolja, stojąca co do wysokości plonu na trzeciem miejscu w naszem porównaniu, zaraz za Parnasją i Deodarą, zaznaczała się stale niestety, bardzo niską skrobiowością, co oczywiście osłabia zasadniczo jej wartość użytkową dla danych warunków uprawy. .

## Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

**Zwalczanie chorób i szkodników warzyw.** Przyjmując w ochronie roślin, — pisze inż. P. Schulz w „Kłosach" — zresztą jako zupełnie słuszną, zasadę stosowaną w medycynie, że znacznie łatwiej jest zapobiegać samej chorobie, a trudniej ją leczyć, przy uprawie warzyw będziemy pamiętali, że:

1) do siewu należy używać nasienia tylko zdrowego, bo tylko z takiego ziarna może wyróść zdrowa i silna roślina. W tym celu trzeba ziarno siewne zbierać ze zdrowych kultur. O ile zachodzi konieczność zakupienia, kupować należy u firm znanych, przyczem zawsze żądać zdrowego i doborowego siewu. Ziarno, które nie jest należycie rozwinięte, wzgl. ziarno uszkodzone mechanicznie lub przez szkodniki, lub też opanowane chorobami infekcyjnemi (grzybnemi. bakteryjnemi), nie powinno być użyte do siewu. Z takiego ziarna wyrośnie tylko roślina słaba i skłonna na choroby, które znowu stanowią niebezpieczeństwo dla roślin zdrowych. Jeżeli jakiekolwiek względy zmuszałyby do użycia takiego ziarna na siew, należy je przedtem zaprawić,

2) nie należy siać za gęsto. Zbyt gęsto wysiane rośliny prowadzą ze sobą stałą walkę o miejsce, powietrze, wodę i słońce. W walce tej wyczerpują swoje siły żywotne, wskutek czego stają się bardziej skłonne na choroby i szkodniki, oraz wrażliwe na wpływy atmosferyczne,

3) uprawiać należy tylko takie odmiany, które w danej okolicy najlepiej się udają, najmniej cierpią od chorób i szkodników a w efekcie przynoszą najlepsze plony,

4) rozsady wysiane w przyśpiesznikach, przed wysadzeniem na wolne pole należy uodpornić odpowiedniem wietrzeniem przyzwyczajając w ten sposób do przyszłego stanowiska. Wszystkie słabe i chore należy wydzielić i spalić,

5) należy prowadzić płodozmian. Nie uprawiać nigdy tego samego gatunku na jednem i tem samem miejscu, przez co nie tylko wykorzysta się składniki rozłożone w glebie, lecz zapobiegnie się rozmnażaniu jednego i tego samego gatunku choroby lub szkodnika,

6) należy być ostrożnym przy nawożeniu. Zaduże dawki azotu czynią roślinę nieodporną na infekcje i na czynniki zewnętrzne. Zbytnio obfite nawożenie świeżym nawozem, gnojówką i odchodami. sprzyja rozwojowi pasorzytów i zwabia muchy śmietki. Używać tylko dobrze przerobiony nawóz i kompost w połączeniu ze sztucznemi nawozami,

7) gleba musi być dobrze zwapnowana. Wapno jest niezbędnym czynnikiem pokarmowym dla wszystkich roślin i ulepsza chemiczne i fizyczne własności gleby,

8) po zbiorze plonów należy oczyścić zaraz pole od odpadków roślinnych, bo one zawierają w sobie zarodki chorób i szkodników, które w następnym roku mogą przenieść się na nowe kultury. Zebrane odpadki trzeba zniszczyć, spalając je, lub głęboko zakopując. Pole przerobić już na jesieni, przez co nietylko poprawi się struktura gleby, ale zniszczy część pasorzytów i chwastów.

9) bezwzględnie należy niszczyć i tępić chwasty i to nie tylko dlatego, że zabierają naszym roślinom uprawnym miejsce. wodę. powietrze i słońce, ale dla tego, że są rozsadnikami chorób i szkodników lub stanowią dla nich schronisko na zimę,

10) na kompost nie wolno wyrzucać chorych roślin i chwastów z nasieniem, bo tu nasiona chwastów, jak zarodniki chorób i zarodki szkodników mogą przetrwać szereg lat, aby z biegiem czasu stać się dalszem źródłem zarazy.

**Straty przy młocce maszynowej w praktyce.** Powodów nadmiernych strat przy młocce maszynowej musimy szukać nie w maszynie, i spędzać winę na dostawcę, a raczej w nieodpowiedniem jej użyciu, ustawieniu i obsłudze. Maszyna młocarnia wprost z fabryki (składu), przy normalnem działaniu, nie powinna powodować większej straty jak 0,5 proc. Jest poniekąd zwyczajem, że dostawca młocarni posyła swego doświadczonego montera, który poucza obsługę kupującego, jak i co czynić, by ograniczyć straty ziarna przy młocce do minimum. Niestety brak danych, jak działają maszyny w ruchu, gdyż właściciele nie zwracają zazwyczaj uwagi na działanie, a raczej miarodajne jest, czy w plewach lub słomie znajduje się ziarno. Z pism niemieckich dowiadujemy się dosyć interesujących szczegółów przedsięwziętych prób, celem dokładnego oznaczenia strat, oraz wykazania przyczyn powodujących te straty. W tym celu poddano dokładnej próbie 6 maszyn młocarnianych rozmaitych typów, których wydajność omłotu wahała się między 5 a 10 q na godzinę (ziarna). Konstrukcja maszyn pochodziła z okresu 1930—1933 z wyjątkiem jednej, która była zmontowana wcześniej, t. j. przed rokiem 1930, były zatem w pełnej wartości użytkowej, mimo ich używania do czasu prób przez właściciela. W czasie doświadczeń młocarnie pozostawiono dotychczasowej obsłudze, z tem zastrzeżeniem, by młocka w czasie próby nie różniła się pod żadnym względem od normalnej. Wszystkie te ostrożności były potrzebne w tym celu, by omłoty nie wypadały jednostronnie. Młócone było suche żyto, dobrze zebrane, o miernie długiej słomie. Tylko przy jednej maszynie musiał być użyty owies do młocki. Napęd maszyn odbywał się zapomocą ściśle obserwowanych (napięcie) motorów elektrycznych. Mimo zadawalniającej obsługi, straty ziarna dochodziły do 1,57%, dochodząc w poszczególnych wypadkach do 2.83%. Biorąc pod uwagę starsze maszyny, to nie ulega wątpliwości, że straty te będą jeszcze wyższe, bo racjonalna obsługa i utrzymanie maszyny w sprawności jest w stanie ograniczyć te straty, dając zysk w postaci 1,5% na 1 q omłóconego ziarna, co przy wagonowych omłotach jest sumą wysoką. Jak wynika z tych obserwacyj, oszczędności osiągnięte podniesieniem maszyny do jej najwyższej sprawości da możność zamortyzowania jej w krótszym okresie w napozór nieuchwytnej skali. Dobrze będzie wiedzieć, gdzie w czasie powyższych prób objawiały się straty. Poddanie wymłóconej słomy raz jeszcze młocce, wykazało obecność ziarna, mimo, że próby doszukania się ziarna w kłosach młóconej słomy nie dawały wyniku. Jednakże straty wskutek niedokładnej młocki wynosiły 18 do 80% strat ogólnych. Przy staranniejszej młocce straty te, przy dwóch poddanych próbie młocarniach, wykazały straty 80%, względnie 57% ogólnej wydajności, co równało się 1,5 względnie 0,9% omłóconego ziarna.

W pierwszym wypadku było to zbytnie obciążenie maszyny, bo dochodzące do podwojenia jej działania, mimo podania przez fabrykę górnej granicy obciążenia roboczego maszyny. W drugim wypadku powodem było zbyt niskie ustawienie klepiska (rozstęp między cepami a spodem). Przy trzeciej maszynie straty wynosiły 40% ogólnej wydajności, względnie 1% omłóconego ziarna, tu jednak straty spowodowało złe nastawienie wialni (wiatraka), względnie złe zastosowanie sit. Stratom tym jednak łatwo było zapobiec. Przy czwartej maszynie straty dochodzące do 53% wydajności (0.9% ziarna) wynikły z powodu zbyt krótkich wytrząsaczy w połą-

czeniu z zbyt silnym wiatrem z bębna, co już było wadą fabrykatu. Przy następnej maszynie, straty wynikłe w ilości 1,5% wymłóconego ziarna spowodowane były przez brak dobrego uszczelnienia (w klapach blaszanych nad wytrząsaczami). Aby tych strat uniknąć, było konieczne zastosowanie dodatkowych fartuszków skórzanych. W ostatniej maszynie straty były wielokrotne: krótka słoma, krótkie wytrząsacze. Ziarno znaleziono w słomie i kłosach, podczas gdy plewy i trzyny nie zawierały ziarna. Przyczyna leżała w wadach maszyny i zboża, a łamanie ziarn było spowodowane zbyt wysokiem ustawieniem klepiska.

Zestawiając powyższe dane, dochodzimy do wniosku, że źródła strat mogą być rozmaite, a ograniczenie tychże leży zawsze w naszej mocy. Zapoznanie się dokładne z działaniem maszyny nieobciążanie jej ponad dopuszczalną normę, oraz poprawki praktyczne, będą rękojmią uniknięcia niepotrzebnych strat. (W/g Wolfer's-Landwirtschaftliche Zeitung).

*Henryk Nidjol.*

**Czy zrzeczenie się dochodzenia ulg w urzędzie rozjemczym dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich jest skuteczne?** Zdarzają się czasem wypadki, aczkolwiek sporadyczne, kiedy posiadacz gospodarstwa wiejskiego, jako dłużnik zrzeka się w ugodzie sądowej lub w innych tytułach jak w wyroku są lu polubownego i t. p. dochodzenia ulg przyznawanych przez urząd rozjemczy dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich. Tego rodzaju zobowiązanie się nie jest jednak skuteczne ani ważne z punktu widzenia dekretu o uporządkowaniu i konwersji długów rolniczych. W myśl bowiem art. 11 cyt. dekretu żadne postanowiena umów lub innych tytułów nie stoją na przeszkodzie stosowaniu ulg w spłacie długu rolniczego. Również wypada podnieść, że jeśli spadkodawca w testamencie nałożył obowiązek spłaty całości długu, a ciąży on na dziedzicu lub legatarjuszu, wówczas ci ostatni mogą zwrócić się do urzędu rozjemczego celem przyznania ulg w spełnieniu powyższego obowiązku.

Niechże nikt z ziemian nie sądzi, że istnieją podobno przeszkody w dochodzeniu ulg w sprawie długów rolniczych.

*Mgr. H. F.*

**Dawna znajomość stosowania potasu we formie popiołu.** Szereg spostrzeżeń, robionych przez nasze doświadczalnictwo nad wpływem potasu na większą odporność tkanek roślinnych przeciwko chorobom grzybkowym, nie wnosi zasadniczo niczego nowego do wiedzy o nawożeniu.

Już w odległych epokach stosowano popiół drzewny, zawierający znaczny procent potasu, jako środek chroniący od chorób i szkodników. Marcus Cato, pisząc o uprawie kapusty, zaleca, że po rozsadzeniu roślin ma być ziemia ze solą i saletrą trochę zmieszana, a w miejsce saletry można użyć popiołu, bo od gąsienic zachowuje. Inni autorowie starożytni polecają również użycie popiołu pod rośliny. Rozkwit uprawy warzyw i ziół, jaki widzimy w średniowieczu, oparty był na precyzyjnych obserwacjach indywidualnej natury roślinnej, oraz na wiedzy czerpanej ze źródeł starożytnych. Z dzieła Szymona Syreniusza, botanika, Profesora U. J. w Krakowie w pierwszych latach XVII wieku, dowiadujemy się, że na początku XVII w. uprawiano w Polsce ogromną ilość gatunków, które użytkowano jużto jako warzywa i przyprawy kuchenne, jużto jako środki lecznicze.

Syreniusz podaje szczegółowe wskazówki, jak uprawiać te rośliny. Mówiąc o szałwi zaznacza, że nie należy pod nią gnojem nawozić, gdyż to ziele nie lubi świeżego nawozu, zato bardzo dobrze się rozwija, gdy grzędy popiołem posypać. Już więc wtedy poznano wymagania potasowe tej rośliny.

Ruta natomiast woli ziemię nagnojoną, wilgotną, w kulturze będącą. Kilkakrotne posypywanie popiołem znakomicie wpływa na wzrost. Syrenjusz radzi zatem, aby zaraz po wyflancowniu potrząść popiołem grzędy, potem przy pierwszem plewieniu, a także pod zimę.

Stosowanie popiołu, począwszy od początku wegetacji, ma bronić rośliny od ataków rdzy i od szkodników. U Syrenjusza znajdujemy cenne materjały, odnoszące się do wymagań pokarmowych wielu roślin uprawnych. Na podstawie tej i innych prac, które zachowały się z okresu średniowiecza, widzimy, że nie tylko wymagania pokarmowe roślin były znane naszym przodkom, ale także działanie środków nawozowych, chroniących plantacje przed niszczącemi chorobami.

Co do roślin leczniczych, to orjentowano się doskonale w jakim stopniu wpływa rodzaj nawożenia na zawartość pożądanych alkaloidów, stanowiących właściwy „lek".

Tej dawnej wiedzy nie można lekceważyć, ale przeciwnie należałoby się z nią zapoznać, a znajdziemy w niej wiele praktycznych wskazówek, opartych na głębokiej obserwacji natury.

*W. Gizb.*

## PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

**Zygmunt Ihnatowicz: Nasza polityka gospodarcza, a własne surowce rolnicze.** Warszawa, Księgarnia Rolnicza.

Pod tym tytułem wygłosił autor odczyt na zebraniu połączonych sekcyj ekonomicznej i organizacji rolnictwa Związku Rolników z wyższem wykształceniem w Warszawie dnia 9 czerwca 1934 roku. Wykazawszy w szeregu bardzo interesujących rozpatrywań, że podstawowemi zagadnieniami rolnictwa dzisiejszej doby są ochrona rynków krajowych dla wytwórczości krajowej, dalej dostosowanie tejże wytwórczości do potrzeb tych rynków, oszczędność w gospodarce publicznej i wreszcie zmniejszenie innych ciężarów gniotących rolnictwo, kończy swe uwagi następującym zwrotem:

„Wszystkie prawdy ekonomiczne opierają się, jak na opoce, na człowieku, na jego woli, na jego sile charakteru. Moralne walory, nie dające się ująć w cyfry, są nie mniej ważne, niż cyfrowe, materjalne.

Rolnik polski zniósł okupację, minie i obecna depresja, ale trzeba mieć przeświadczenie, że nie on jeden jest główną fiarą, że wszyscy solidarnie dążą do usunięcia źródła zła.

Gdy nie było własnej państwowości, rolnik opierał się na swej dobrowolnej reprezentacji i karnie szedł w jej szeregach. Dzisiaj, po odzyskaniu organizacji państwowej, gdy pomimo nadzwyczajnych wysiłków nie może dźwignąć się, musi zwracać się do tych sfer, które losy Państwa wzięły na swe barki, aby z nim wysiłek na swoim odcinku sztabowym podzielily.

Polscy rolnicy nie potrzebują uczyć się od Niemca, że zawód rolniczy jest służbą ojczyźnie, służbą ciężką. Ale uczmy się od nich, że nie wolno przeciążać tej służby ponad miarę.

Zagadnienie ziemi tak samo, jak obrony orężnej, jest wspólnym interesem całego narodu. Zrezygnować z niego obecne pokolenie rolników nie może. Walcząc o podstawę rolnictwa, walczymy o byt Polski, więc możemy żądać otwarcie i śmiało potrzebnej pomocy, a chociaż przysłowie mówi, że pokorne cielę dwie matki ssie, ustępstwem ze swej przodującej roli w życiu gospodarczem rolnictwo nie zaskarbi sobie uznania u obecnych, i wdzięcznej pamięci u przyszłych pokoleń".

*j.*

**Schönfeld St. Żywopłoty, szpalery i osłony.** Warszawa, wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza, str. 88. (Bibljoteka ogrodnicza Nr. 1).

Książką tą Tow. Ośw. Rolniczej zapoczątkowało nową serję swych wydawnictw, t. zw. Bibljotekę ogrodniczą, przeznaczoną dla właścicieli ogrodów i ogrodników. Ponieważ nasza literatura z zakresu ogrodnictwa ozdobnego wykazuje wielkie braki, przeto książkę tę niewątpliwie powitają b. życzliwie wszyscy zainteresowani.

I-szy rozdział książki opisuje główne rodzaje żywopłotów i ich przeznaczenie (żywopłoty ozdobne — niskie i wysokie,

żywopłoty ochronne, osłony i szpalery strzyżone). Rozdział II zawiera charakterystykę materjału roślinnego, w liczbie kilkudziesięciu gatunków (w porządku alfabetycznym), która stanowi główną część omawianej pracy. Rozdział III podaje ogólne wytyczne urządzania i utrzymania żywopłotów (przygotowanie ziemi, sadzenie, pielęgnowanie, cięcie, odmładzanie, nawożenie ziemi), wreszcie rozdział IV zawiera opis chorób i szkodników roślinnych i sposobów ich zwalczania.

Książka zawiera blisko 30 ilustracyj, z których kilkanaście przedstawia fotograficzne zdjęcia różnego rodzaju żywopłotów, ciętych mniej lub więcej fantazyjnie, co ogromnie podnosi zarówno stronę estetyczną książki, jak i praktyczną.

Cena stosunkowo niska zł 2.40.

## Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

**Z Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych we Lwowie.** Biuro podaje nam do wiadomości, iż regulamin szacunkowy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie został już zatwierdzony przez Pana Ministra Skarbu reskryptem z dn. 9 marca 1935 r. D. II. 24334/3/34, na podstawie art. 21 ust. (2) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

**Z działalności Banku Akceptacyjnego Sp. Akc. w r. 1934.** Ze sprawozdania tej instytucji, które właśnie ukazało się w druku, dowiadujemy się, że rozwinął on znacznie w tym czasie swą działalność, podczas bowiem gdy w r. 1933 zatwierdził układów na około 10 mil. złotych, to w r. 1934 zawarto układów 89,049 na sumę około 140 milj. złotych. W akcji konwersyjnej pierwsze miejsce zajmują woj. centralne (57.353.000), drugie zachodnie (34.990.093), na trzeciem miejscu znajdują się wschodnie (20.483.393). Z instytucyj kredytowych na czele stoi P. Bank Rolny (około 32.000.000), dalej Centr. Kasa Sp. Roln. (ponad 22.500.000), Bank Gosp. Kraj. (około 20.000.000), a dalej Kom. Kasy Oszczędności, spółdzielnie kredytowe, centr. gosp., przedsiębiorstwa i centr. finansowe.

## KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

**L: 494/35. Obniżenie odsetek od zaległości w podatkach i daninach publicznych.**

Ustawa z 18. III. br. Dz. U. Nr. 22 p.129, wchodząca w życie od 14 kwietnia br.; obniża odsetki (za zwłokę) do 0.75% miesięcznie (=9% rocznie), zaś przy ratach i odroczeniach odsetki ulgowe do 0.4% miesięcznie (=4.8% rocznie). Odsetki będą pobierane już od pierwszego dnia po upływie terminu płatności (tj. bez dotychczasowego 14-dniowego terminu ulgowego). Odsetki ulgowe zaś w razie uzyskania rat lub odroczenia liczą się (nie od chwili tego uzyskania) lecz już od dnia powstania zaległości. Płatnik jednak traci uzyskane prawo do odsetek ulgowych, jeżeli nie dotrzymał terminu odroczenia lub raty, a to także i co do rat pozostałych. Przy obliczaniu odsetek ulgowych miesiąc zaczęty liczy się za cały.

**L: 495/35. Termin płatności wiosennej raty podatku gruntowego** upływa z dniem 30 kwietnia b. r. W tym samym terminie płatna też jest zaliczka na „nadzwyczajną daninę majątkową“ a) dla płatników, opłacających państwowy pod. gruntowy ponad 25 do 60 zł rocznie (bez degresji) w wysokości 11% podatku gruntowego (bez degresji), za b) dla płatników, opłacających w 1935 państw. podatek gruntowy ponad 60 zł rocznie (bez progresji), — w wysokości 22% państw. podatku gruntowego (bez progresji).

W razie niezapłacenia tych rat podatkowych do 30 kwietnia b. r. będą liczone odsetki (za zwłokę) w wysokości 0.75 miesięcznie od 1 maja b. r. począwszy, przyczem miesiąc zaczęty liczy się za cały. Nadto podatek będzie mógł być ściągnięty przymusowo, co pociąga za sobą koszta w wysokości 0.25% dłużnej sumy za upomnienie, a 2% tejże sumy za zajęcie ruchomości.

Dyrektor *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

## ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Dnia 17 marca br. odbyło się w Przemyślu Walne Zebranie oddziału przemyskiego Związku Zaw. Prac. Umysł. Gosp. Wiejskiego z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zebrania oddziału; 2) sprawozdanie z rocznej działalności oddziału; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu oddziału; 5) wybór delegata na Zjazd delegatów we Lwowie; 6) postulaty członków oddziału na Zjazd delegatów; 7) wnioski i interpelacje (sprawa sekretarki Zarz. Gł. Zw.).

W wyniku wyborów ustalono skład zarządu oddziału: Przewodniczący: Kazimierz Serafin z Tamanowic, Stanisław Regiec z Dziewięczyc wiceprzewodniczący, Dr. Wilhelm Krongold z Krasiczyna sekretarz, Feliks Rużycki z Krasiczyna skarbnik, Stanisław Adamczyk z Kozubowic członek zarządu, Józef Kasprzak z Tamanowic członek zarządu. Do Komisji rewizyjnej weszli Stanisław Buszkiewicz z Przemyśla, Stanisław Gilowski z Sośnicy — trzecie miejsce wakuje.

Za zarząd oddziału Związku w Przemyślu:

Sekretarz: *Dr. Krongold mp.* Prezes: *K. Serafin mp.*

## WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

**Stan zwierząt domowych w Polsce.** Rok 1934-ty zaznaczył się w Polsce silnem zwiększeniem pogłowia świń oraz bydła rogatego. Stan pogłowia poszczególnych zwierząt w porównaniu z rokiem poprzednim przedstawiał się następująco:

| Rok: | 1933 | 1934 | Ubytek — lub przybytek + |
|---|---|---|---|
| Konie | 3,771.169 | 3,759.832 | — 11,337 |
| Bydło rogate | 7,828.703 | 7,841.276 | + 12.573 |
| Cielęta | 1,153.033 | 1,398.758 | + 245.725 |
| Świnie | 5,748.130 | 7,052.918 | + 1,304.788 |
| Owce | 2,555.920 | 2,551.039 | — 4.881 |

Procentowo wzrosło zatem pogłowie świń o 23%, pogłowie zaś cieląt o 11%.

Wzrostowi pogłowia nie towarzyszył wzrost zbytu. Jak można zorjentować się z przybliżonych danych zbyt się raczej skurczył.

Ubój poszczególnych zwierząt w kraju pod nadzorem weterynaryjnym przedstawiał się w pierwszych dwu kwartałach lat 1933-go i 1934 następująco:

| | Rok 1933 sztuk | 1934 sztuk | Różnica sztuk |
|---|---|---|---|
| konie | 3.689 | 3.148 | — 541 |
| bydło | 703.963 | 523.913 | — 180.050 |
| świnie | 2,097.825 | 2,097.463 | — 362 |
| cielęta | 1,403.198 | 1,337.595 | — 165.603 |

Przy zestawieniu danych za cały rok, cyfry te mogą ulec nawet znacznym przekształceniom, niemniej jednak wydaje się pewnem, że ilość ubojów nie wyrównała zwyżki pogłowia, że nadwyżka ta została przetrzymana w postaci żywca i pozostawiona bez reglamentacji spowoduje dalszy wzrost pogłowia zarówno świń jak i bydła.

**Przeciętna wygrana stad w Kozienicach i Albigowej w latach 1928 i 1934.**

Stado Państwowe Kozienice:

| Rok | wygrana | koni | przeciętna wygr |
|---|---|---|---|
| 1928 | 254.488 | 48 | 5.406 zł |
| 1929 | 397.100 | 49 | 8.100 „ |
| 1930 | 525.260 | 55 | 9.550 „ |
| 1931 (1) | 360.457 | 50 | 7.290 „ |
| 1932 | 314.570 | 43 | 6.552 „ |
| 1933 (3) | 463.537 | 41 | 11.310 „ |
| 1934 | 439.280 | 45 | 9.762 „ |

Przeciętna wygrana na rok i konia przez siedem lat: 8.281 zł.

Łańcut — Abligowa:

| Rok | wygrana | koni | przeciętna wygr. |
|---|---|---|---|
| 1928 | 43.290 | 7 | 6.189 zł |
| 1929 | 33.660 | 5 | 7.132 „ |
| 1930 | 111.789 | 9 | 12.321 „ |
| 1931 | 374.050 | 17 | 22.000 „ |
| 1932 | 240.640 | 18 | 19.244 „ |
| 1933 | 253.090 | 22 | 11.500 „ |
| 1934 | 203.327 | 23 | 8.734 „ |

Przeciętna wygrana na rok i konia przez siedem lat: 12.447.

(1) Kozienice w 1931 stały z przeciętną wygraną na 11-tym miejscu. (Vide Rolnik nr. 5).

(3) Kozienice w 1933 ze swoją najwyższą przeciętną wygraną 11.810, mimo to stały aż na 16 miejscu. (Vide Rolnik 1933 nr. 11).

Hodowla prywatna jak Bersona, Boya, Czarneckiego, Woźniakowskiego i na zmianę wielu innych miały przeciętną wyższą wygraną od Kozienic.

*Ostoia.*

**Kto odpowiada za bezprawne usunięcie przedmiotu zastawu rolniczego.** Jak wiadomo, na produktach rolnictwa i przemysłu rolnego można ustanowić rejestrowy zastaw rolniczy, co znajduje dość częste zastosowanie. Powyższy zastaw ustanowiony bywa przez osoby fizyczne i prawne prowadzące gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa przemysłowo-rolne, na rzecz instytucyj kredytowych. Ponieważ przedmiot zastawu rolniczego pozostawiony bywa we władaniu zastawcy (dłużnika), przeto może się zdarzyć bezprawne jego usunięcie lub zniszczenie. Zniszczenie zaś lub bezprawne usunięcie przedmiotu zastawu rolniczego w myśl art. 21 Rozp. Prez. z 22 marca 1928 r. Dz. U. 38 poz. 360 stanowi czyn karygodny t. j. występek karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 zł. Zachodzi więc pytanie, czy w razie zajścia takiego wydarzenia odpowiada karnie tylko właściciel, jako strona zawierająca umowę o zastaw rolniczy mimo, że czynu karygodnego dopuścił się kto inny np. plenipotent.

W tym kierunku oświadczył się Sąd Najwyższy w wyroku Izby Karnej S. N. z 28 września 1933 2 K. 695/33 przez wypowiedzenie zasady, że art. 21 Rozp. Prez. z 22/III 1928 r. o rej. zast. roln. powoduje odpowiedzialność nietylko właściciela majątku, jako jednej ze stron zawierających umowę rejestrowego zastawu rolniczego, lecz rozszerza tę odpowiedzialność na każdego, kto rozmyślnie dopuści się jednego z występków w tym przepisie wymienionych. Z powyższego wynika, że w razie bezprawnego usunięcia, zniszczenia, w końcu w razie rozmyślnego zastawienia przedmiotu zastawu rolniczego odpowiada karnie, obok właściciela jako kontrahenta umowy o zastaw, również każdy, kto czynu tego dopuścił się oraz współdziałał w popełnieniu tego występku.

*Mgr. H. F.*

**Zjednoczenie Rolnictwa Pomorskiego.** W Toruniu odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pomorskiego Związku Ziemian, którego głównym punktem obrad była sprawa zawieszenia działalności Pomorskiego Związku Ziemian i zunifikowanie go z Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem.

Zebranie zagaił p. prezes Ślaski, w krótkich słowach przedstawiając motywy, jakie kierowały Zarządem Głównym Związku Ziemian przy ropatrywaniu propozycji wysuniętej przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w kierunku unifikacji Związku z P. T. R. jako jego Sekcja Ziemiańska. Tak Związek, jak i jego władze centralne w Warszawie uznały kwestję unifikacji za dojrzałą, na dowód czego p. prezes Ślaski odczytał pismo Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie pozostawiające Pom. Zw. Ziemian wolną rękę w pertraktacjach z Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem.

Po przemówieniu p. Czarlińskiego prezesa P. T. R., zabrał głos p. inż. Jaworski, referując regulaminy Sekcyj Ziemiańskiej wojewódzkiej i powiatowych, nad któremi wywiązała się długa i ożywiona dyskusja. W końcu po uzgodnieniu stanowiska, regulaminy zostały jednogłośnie przyjęte, a tem samem uchwaloną została unifikacja Związku Ziemian z Pomorskiem Tow. Rolniczem. Po załatwieniu kilku dalszych formalnych kwestyj zabrał głos p. szambelan Prądzyński odczytując komunikaty w sprawie jęczmienia i nasion oleistych, poczem nastąpił referat p. dr. Pileckiego z Poznania na temat zastosowania dekretów oddłużeniowych, w odniesieniu do większych warsztatów rolnych.

Po dyskusji nad referatem i wolnych głosach p. prezes Ślaski zamknął zebranie.

Historyczne to zgromadzenie stanowi poważny etap pracy zorganizowanego rolnictwa nietylko na Pomorzu, ale nawet i w Polsce, jest bowiem najlepszem świadectwem, iż Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, jako pierwsze i jedyne z pośród województkich organizacyj rolniczych w Polsce pracą swą i pozyskanem zaufaniem zdołało doprowadzić do stworzenia wspólnego rolnictwa pomorskiego.

**Zakład im. Abrahamowiczów.**

Zwracamy uwagę Czytelników na dołączoną do bieżącego Rolnika ulotkę o Zakładzie Wychowawczym Im. Abrahamowiczów, gdzie wychowuje się młodzież męska w duchu najlepszych tradycyj polskich, stosując wszystkie nowoczesne metody pedagogiczne, higjeniczne i fizyczne. Ziemianie mają pierwszeństwo, a pozostający w trudnych warunkach materjalnych otrzymać mogą ulgi w spłacie.

Fundacja, powyższa, powstała staraniem i kosztem wielkodusznych Fundatorów, zasługuje na jak najgorętsze poparcie tak materjalne jak i moralne przez nasze Ziemiaństwo.

## PORADNIK GOSPODARCZY

### PYTANIA.

95. Które przepisy prawne normują wysokość procentów zwłoki od opłaty drogowej, pobieranej przez Wydział powiatowy? Proszę o podanie wysokości tych odsetek z podaniem odnośnych przepisów prawnych (ustawy, rozporządzenia, okólniki).

*Prenumerator.*

96. Fornal w czasie pracy, wskutek nieostrożności, utopił mi konia. Kończy mu się rok i ma jeszcze u mnie trochę ordynarji i opału. Po tym wypadku nie pokazuje się do służby, jakoteż nie zgłosza się jako chory. Jak mam postąpić, czy mam sprawę oddać do sądu( czy też uważać, że samowolnem opuszczeniem służby zerwał stosunek służbowy? Jakiego na to trzeba okresu czasu i czy nie lepiej byłoby po upływie tego właśnie terminu wezwać go i ewentualnie ugodowo skompensować obie pretensje?

Umowa zbiorowa wspomina tylko o tem, że pracownikowi w razie zatargu nie wolno przerywać pracy (art. 4) ale o sankcjach w razie samowolnego opuszczenia nic nie wspomina. *A. D.*

97. Zamierzam sprowadzić z Francji nasiona roślin strączkowych dotychczas w kraju nieprodukowanych. Do jakich władz należy skierować podanie o pozwolenie przywozu, oraz czy podanie podlega ostemplowaniu? *Z. D.*

98. W Rolniku nr. 13 w artykule „Co siać“ wymienia p. J. Suski wyhodowaną w Rosji roślinę „bania“ pastewna i bezłuska, „słodki łubin“, oraz mieszańca żyta z pszenicą. Gdzie można w kraju ewentualnie zagranicą dostać nasion tych roślin i u jakiej firmy? Jaka jest nazwa botaniczna „bani“ i jakie ma wymagania pod względem klimatu i gleby? *Z. D.*

99. Jakie są warunki i rentowność hodowli pijawek lekarskich, które sprowadza się podobno z Węgier i sprzedaje się sztukę po 40 groszy? *L. R.*

100. Jakie jest najlepsze nasienie kawonów i melonów, które nadawałyby się do uprawy gruntowej w Małop. Wsch.?

*Prenumerator.*

101. Proszę o podanie dobrego przykładu płodozmianu warzyw. *K. O.*

### ODPOWIEDZI.

**Wysokość odsetek zwłoki od specjalnych opłat drogowych.**

(Odpowiedź na pytanie 95).

Nie istnieją odrębne przepisy, któreby normowały wysokość odsetek zwłoki w zapłacie drogowych opłat. Z tego powodu przy wymiarze tych odsetek stosować się należy do postanowień normujących ich wysokość przy zwłokach w zapłacie danin publicznych, a w szczególności państwowych podatków.

Zasadniczą ustawą wydaną po regulacji naszej waluty z marek na złote, jest ustawa z 31. VII. 1927 Nr. 73 dz. u. R. P. poz. 721. Ustawa ta ustanawiała procenty zwłoki w opłacie podatku gruntowego na 1% (jeden procent) przy zwłoce zaś w spłatach państw. danin pubicznych na cztery procent miesięcznie (t. j. około 48% rocznie).

Ustawa ta zmienioną została rozporządzeniem Prez. R. P. z 17. V. 1927 dz. u. R. P. Nr.46 poz. 401 w ten sposób, że od danin publicznych, po za podatkiem gruntowym, obniżono odsetki za zwłoki na dwa procent miesięcznie, a w toku dalszych rozmaitych rozporządzeń na 1% miesięcznie.

Odnośnie do tak zmieniających się postanowień pobierały wydziały powiatowe w rozmaitej wysokości odsetki zwłoki przy spłatach zaległości w opłatach drogowych i to niejednolicie we wszystkich wydziałach powiatowych. Dziś normę stanowi jeden procent zwłoki.

Trzeba jednak zauważyć, że sejm i senat uchwaliły, na wniosek rządu, w miesiącu marcu b. r. ustawę, która niezawodnie niebawem zostanie w dzienniku ustaw ogłoszoną i odtąd będzie stosowaną, wedle której odsetki zwłoki wynosić będą 0.75% miesięcznie, czyli około 9% (dziewięć procent) rocznie.

Piszemy dlatego „około“ 9% rocznie, albowiem procenty zwłoki obliczają się nie pro rata temporis, lecz z góry za każdy choćby tylko rozpoczęty miesiąc kalendarzowy.

Należy tedy — o ile nie grozi egzekucja, lub da się wstrzymać — wyczekać ogłoszenia odnośnej ustawy dla uzyskania dalszego rocznego opustu około 3% w tych odsetkach.

Należy także pamiętać, że zaległościom z przed 1. X. 1933, którym służą przyznane rolnikom ulgi w spłacie (jak np. rozłożenie na 20 rat półrocznych etc.) odsetki zwłoki po ten dzień zostały w całości opuszczone, a to ustawą z 10. III. 1932 Nr. 29 dz. u. R. P. poz. 291, rozporządzeniem z 15. III. 1932 Nr. 5111 dz. u. R. P. wydanem przez ministra skarbu i rozporządzeniem ministra skarbu z 25. XI. 1933 Nr. 94 dz. u. R .P. poz. 731 (§ 2, 4 i 8), a od tego dnia 1. X. 1933 pobierane być mają w obniżonej stopie 4½%, względnie 6% (wspomniany dopiero § 8).

Ulgi te odnoszą się także do opłat drogowych, które mają wybitnie charakter rolniczy.

Jeżeliby komuś zależało na dokładnym zbiorze okólników, rozporządzeń i postanowień normujących zmienne flukty wysokości należnych od danin publicznych odsetek zwłoki, to otrzymać je może najłatwiej w urzędach skarbowych, w oddziałach likwidacji podatków.

*Dr. Karol Czerny.*

**Czy samowolne opuszczenie służby przez fornala i zawinione zatopienie konia uprawnia pracodawcę do rozwiązania stosunków służbowych?**

(Odpowiedź na pytanie 96).

Według artykułu 7 umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi należy do najcięższych przekroczeń służbowych samowolne opuszczenie służby przez robotnika rolnego (fornala), bez usprawiedliwienia się ważnemi przyczynami i niestawienia się do pracy dłużej niż przez 3 dni z rzędu.

Takie porzucenie służby, lub opuszczenie w ciągu 4 tygodni bezpośrednio po sobie następujących sześciu dni pracy uprawnia pracodawcę do rozwiązania z pracownikiem każdej chwili stosunku służbowego. Podobnem przekroczeniem, uprawniającem do takiego samego rozwiązania służbowego stosunku jest uszkodzenie ze swawoli lub niedbalstwa inwentarza i wogóle własności pracodawcy przez pracownika, tembardziej tedy utopienie zawinione konia, zwłaszcza, że w myśl art. 6 powołanej umowy dbałe i staranne obchodzenie się z powierzonym inwentarzem należy do pierwszorzędnych obowiązków pracownika.

Jeżeli tedy to — nawet podwójne — przewinienie fornala nie da się niczem uniewinnić, wolno pracodawcy uważać stosunek służbowy z fornalem za rozwiązany i należne ewentualnie fornalowi wynagrodzenie w płacy i ordynarji skompensować z częścią odszkodowania za utopienie konia. Może tedy pracodawca w tym składzie rzeczy ze spokojem wyczekiwać wszelkich skarg fornala.

Nie widzimy powodu w tej sprawie do jakiejkolwiek akcji ze strony pracodawcy — należało jedynie dla porządku fornala zawiadomić, że przyjęto do wiadomości samowolne jego zerwanie służby i przy podaniu wysokości szkody za utopienie konia, wezwać go o jej wyrównanie.

*Dr. Karol Czerny.*

**Sprowadzanie z Francji roślin strączkowych.**

(Odpowiedź na pytanie 97).

Odpowiedzieć nie podobna, gdyż nie jest nam wiadome, o jakie nasiona strączkowe chodzi i czy powyższe nasiona są objęte zakazami przywozu? Podanie należy skierować do Ministerstwa Przemysłu i Handlu przez Izbę przemysłowo-handlową we Lwowie. O ile reprodukcja tych nasion jest pożądana i liczyć mogą na zbyt wewnętrzny, lub eksport zagranicę, podanie także może być poparte przez miejscowe organiza-

cje rolnicze. Przestrzegałbym tylko przed sprowadzaniem nasion, których reprodukcja w naszym klimacie jest problematyczna.

*Konstanty Żebrowski.*

**Słodki łubin, bania, krzyżówka żyta z pszenicą.**

(Odpowiedź na pytanie 98).

Nazwa „bania" jest już przestarzała. Jest to dynia Cucurbita pepo L, uprawiana nietylko w Rosji, ale w Rumunji, na Węgrzech, Francji, Italji, Niemczech. Istnieje cały szereg odmian, jedna z nich ma nazwę Cucurbita Melopepo, ma kształt melona. Dynia jest jadalna i na południu jest pożywieniem dla ubogiej ludności. Ma znaczne wymagania klimatyczne, podobnie jak kukurydza i wino. Wymaga dużo słońca, sadzi się nasiona na 2—1½ cm głęboko w odległości 1 $m^2$ Wskazane jest nawożenie gnojem, nawet dobrze sadzić nasiona do jamek z gnojem, przykrytych lekko ziemią. Nasiona zawierają olej.

Słodki łubin wyhodowany został przez prof. Baura w Niemczech w Instytucie Naukowym w Dahlem pod Berlinem. W br. nasiona wystarczą dla obsiania w Niemczech, dotychczas nasion tych nie eksportowano z Niemiec.

Co się tyczy krzyżówek żyta z pszenicą, gdyż prawdopodobnie to miał na myśli autor pytania, to powyższe próby są czynione od szeregu lat ostatnio przez najznakomitszego genetyka i hodowcę zbóż prof. dr. Tschermaka w Wiedniu. Dotychczas jednak praktycznych wyników tych prac niema, chociaż szereg krzyżówek zostało wykonanych.

*Konstanty Żebrowski.*

**Hodowla pijawek lekarskich.**

(Odpowiedź na pytanie 99).

Pijawki lekarskie sprowadza się z Węgier w cenie 100 szt. 5 zł franco z gwarancją żywotności (ogłoszenie z ostatnich NN. „Wiadomości Farmaceutycznych"), oraz częściowo zbiera się na miejscu w Polsce w stanie dzikim i dostarcza się do handlu. Hodowla pijawek jest kłopotliwa i związana z pewnemi inwestycjami. Najtrudniej jest zdobyć kupca, gdyż hurtowni pijawek w Polsce nie posiadamy i doświadczeń w sprawie hodowli również nie mamy. Z tych względów, przynajmniej narazie, zalecać tej hodowli nie należy.

*Dr. Stanisław Liskiewicz*
st. asyst. Ak. Med. Wet.

**Nasiona kawonów i melonów.**

(Odpowiedź na pytanie 100).

Nasiona kawonów i melonów podolskich nadające się do uprawy polowej dostarcza St. J. Demczuk Tyśmienica, woj. Stanisław. *red.*

(II. odpowiedź na pytanie 100).

Najodpowiedniejsze nasienie kawonów do uprawy gruntownej — polowej w Małopolsce Wschodniej pochodzi z Węgier. Są to odmiany Heves i Marszowskie. Należy je wysadzić w ciepłym inspekcie posadzone w kostkach z darni (wysokie 6 cm, 4 × 4 cm) do 10 kwietnia i sadzić w polu w odstępach 1,5 × 1.5 m. Przy sadzeniu trzeba bardzo uważać, ażeby kostki nie uszkodzić, gdyż w tym wypadku kawony źle się przyjmują. Przed wysadzeniem w inspekcie należy nasienie kawonów zaprawić mokrym uspulunem. Melony sadzić podobnie jak kawony. Zbyt melonów jest bardzo trudny, tak że nie radzę uprawy ich zbyt rozszerzać. Z węgierskich odmian najlepsze są turkiestańskie i Togo (nie ręczę za ich nazwy) oraz wczesne kantalupy, które najlepiej znoszą transport. *W. G.*

**Płodozmian warzyw.**

(Odpowiedź na pytanie 101).

Płodozmiany warzyw są bardzo różne, najczęściej są uzależnione od nawożenia obornikiem. Prof. E. Kotowski w swoim dziełku „Ogólne zasady uprawy roślin warzywnych" podaje, że największą korzyść z obornika odnoszą rośliny idące w pierwszym roku po oborniku, przeto w pierwszym polu daje się warzywa wymagające najzasobniejszej ziemi jak kapusty, kalafiory kalarepy, ogórki, dynie, selery, pomidory, sałaty, w drugiem polu po nawozie buraki, marchew, cebula, pietruszka, w trzeciem fasole, grochy, bób. Płodozmian ten naturalnie każdorazowo do warunków danego gospodarstwa warzywnego musi być przystosowany. Zaleski oznacza płodozmian jako czteropolówkę następująco: Nawożenie obornikiem bardzo silne daje się bezpośrednio pod kalafiory, kapusty wczesne, ogórki, w następnym roku idą cebule, pomidory, selery, pory, w trzecim buraki, marchwie, pietruszki, w czwartem grochy, fasole, czasem ziemniaki. *N.*

## POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

**Zgłoszenia sprzedających:**

Jaja indyków białych kaczek Cambell Khaki sprzedaje Krzysztofowiczowa, Artasów, p. Kulików.

Zarodowa obora rasy nizinnej czarnobiałej Iwierzyce, p. Sędziszów k/Ropczyc sprzedaje buhajki i cieliczki dwutygodniowe i starsze z pierwszorzędnym rodowodem.

Sadzonki jednoletniej sosny 3 zł tysiączka sprzedaje Majętność Nowemiasto k. Przemyśla.

Buhajka rasy nizinnej rocznego sprzeda dwór Latoszyn, p. Dębica.

Uznane sadzeniaki ziemniaczane (przy ulgowej taryfie) Parnassia, Erdgold, Wohltmann, Up to Date sprzedaje 6 zł kwintal gospodarstwo selekcyjne Wituchowo, p. Kwilcz, woj. poznańskie, hr. Z. Mycielskiej.

**Zgłoszenia kupujących:**

Kupię pawicę. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny do Zarządu dóbr Pikułowice p. Barszczowice.

**Wolne posady:**

Potrzebny adjunkt do prowadzenia obory, mleczarni i innych drobnych gospodarskich. Siły obeznane z hodowlą bydła mają pierwszeństwo. Zarząd Dóbr Bołszowce.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

Artykuł wstępny p. mgr. H. F. w nrze 10 „Rolnika" należy do tego rodzaju elaboratów, które nie powinny według mnie pozostać bez odpowiedzi i dla tego pozwalam sobie nakreślić parę uwag. Zgadzając się najzupełniej z wywodami szanownego autora, o ile chodzi o dobrowolną parcelację, dodałbym do motywów, przemawiających za tą formą parcelacji jeszcze ten b. ważny, że parcelacja dobrowolna ma charakter ewolucyjny, co ma bardzo dodatni wpływ na skutki tej akcji. Przy takiej bowiem formie odbywa się selekcja parcelantów, ziemię nabywają jednostki bardziej przedsiębiorcze, najczęściej lepsi rolnicy. posiadający przytem pewien zasób gotówki, co wszystko razem daje rękojmię, że na gruntach większej własności powstaną gospodarstwa chłopskie zasobne i nieźle urządzone, które do pewnego stopnia będą mogły zastąpić gospodarstwa folwarczne. Tych plusów parcelacja przymusowa, mająca na widoku głównie cele socjalne (nadanie ziemi biedakom bezrolnym. lub małorolnym), niema i mieć nie może. Za dobrowolną parcelacją przemawia jeszcze wzgląd na finanse państwowe, które działając jedynie jako środek pomocniczy, daleko mniej wyczerpią nasz ubogi skarb. O ile więc tak prowadzona akcja nie uszczupla na kresach polskiego stanu posiadania, co jest rzeczą niesłychanie ważną. to parcelacji dobrowolnej należy bezwarunkowo oddać pierwszeństwo przed przymusową. Dotąd więc nie różnimy się w zdaniach z szanownym autorem, ale absolutnie nie mogę się zgodzić z jego twierdzeniem, że parcelacja jest zjawiskiem pożądanem i że się przyczynia do „poprawy ustroju rolnego". Według mego przekonania parcelację u nas należy uważać za „malum necessarjum" i to tem gorsze, że przysła do nas o 50 lat zawcześnie. W Polsce, jak wiadomo, rolnictwo stanowi główną podstawę narodowego bytu, największe bogactwo kraju, to też dążeniem całego społeczeństwa i czynników decydujących powinno być doprowadzenie tego rolnictwa do największego rozkwitu, a nikt chyba nie powie, żeby gdziekolwiek z wyjątkiem Danji, chłopi podnieśli kulturę rolną! Na całym świecie ogniskiem tej kultury była większa własność zarówno z powodu posiadanych środków, jak i wskutek intelektualnego poziomu kierowników wielkich gospodarstw. Jest to tak jasne dla każdego, kto ma jakiekolwiek pojęcie o rolnictwie, że nie potrzebuje dowodów, i dlatego zapewne cały cywilizowany zachód stara się utrzymać większą własność, a jeżeli kilka państw europejskich, pod naciskiem powojennej psychozy, wprowadziły u siebie mniej lub więcej radykalną reformę rolną, to teraz się od niej odżegnują i nie myślą powtarzać tego niebezpiecznego eksperymentu. Nawet bolszewicy, pierwsi inicjatorowie t. zw. reformy rolnej, przekonawszy się, że gospodarstwo chłopskie rujnuje rolnictwo, nie tylko odebrali od swoich chłopów tak hojnie im nadane pierwotnie grunta dworskie, ale skonfiskowali ich własną ziemię, zlaną krwią i potem nieszczęśliwych „mużyków". Trudno więc zrozumieć, dlaczegoby właśnie Polska miała stanowić jakiś szczególniejszy wyjątek, któremu taki eksperyment agrarny, który wszędzie zbankrutował, miałby wyjść na pożytek? Nawet, gdyby na chwilę przypuścić, wbrew dokonanym doświadczeniom, że parcelacja na większą skalę, jakby pragnął p. H. F., zasadniczo ma jakąś rację bytu, to bezwarunkowo nie u nas, gdzie b. niski poziom kulturalny i zacofanie naszego ludu wiejskiego (z wyjątkiem chyba Wielkopolski i nielicznych okolic Zach. Małop.) stoi temu stanowczo na przeszkodzie. W naszych warunkach parcelacja jest poprostu destrukcją, jest cofaniem kultury rolnej do czasów barbarzyństwa, a co najmniej do epoki Piastowskiej. Dzięki parcelacji, na miejscu dobrze urządzonych gospodarstw, wytwarzających znaczne ilości produktów rolnych na pożywienie miast, centrów fabrycznych i wojska, a także na eksport, powstaje mnóstwo małych, lichych gospodarstw chłopskich, produkujących tak mało, że w normalnych warunkach starczy jedynie na wyżywienie samych gospodarzy (jeżeli teraz chłopi sprzedają poważniejsze ilości swoich produktów, to są to sprzedaże „głodowe", spowodowane wyjątkową nędzą polskiej wsi, gdy jednak warunki się zmienią i chłop będzie mógł się normalnie odżywiać, to zje wszystko co wyprodukuje). Dzięki tej „pożądanej" zmianie ustroju rolnego pozycja czynna, zajmująca b. poważne miejsce w naszym bilansie gospodarczym, zamieni się na pozycję bierną (przy parcelacji przymusowej), lub nieczynną (przy dobrowolnej). Ale, co najgorsze, przy „poprawie" ustroju, której tak pragnie p. H. F. wobec ogromnego przyrostu ludności w niedalekiej przyszłości, stracilibyśmy samowystarczalność, co nietylko zrujnowałoby nasz rol-

niczy kraj ostatecznie, ale na wypadek wojny naraził by nas na szalone niebezpieczeństwo, zważywszy, że niema nic łatwiejszego, jak zablokować nasze porty (jeżeli można używać liczby mnogiej) na Bałtyku. Dziś, gdy mamy pokój, a pomimo nędzy rolnictwa, nie brakuje nam własnego chleba, wielu laikom się zdaje, że zmiana rolnego ustroju nie odbije się ujemnie na stosunkach, a demagogowie nawet się cieszą, że ziemia przejdzie z rąk wstrętnych „obszarników" do pracowitego ludu, ale to są fantazje dobre dla romansopisarzy. Kto realnie patrzy na życie, ten musi spojrzeć w przyszłość, musi się zastanowić, co będzie gdy przybędzie jakieś 5—6 miljonów ludności, gdy chłopi zaczną jeść do syta i gdy broń Boże pokój zostanie zakłócony (nasze układy o nieagresji zawarliśmy tylko na 10 lat), a najwyższą naiwnością byłoby wyobrażać sobie, że za lat 10, a nawet 20 gospodarstwa chłopskie dorównają chociażby w przybliżeniu gospodarstwom większym. Nad tem wartoby się głębiej zastanowić. I gdybyż przynajmniej owa parcelacja rozwiązywała problem socjalny, dla którego została uchwalona sławetna reforma rolna, ale i to nie, bo wszyscy ci, co zwiedzali nowoutworzone osiedla zgodnie przyznają, że los parcelantów (zwłaszcza „rządowych") nie jest godny zazdrości, i że nigdzie nędza wsi nie rzuca się tak w oczy, jak właśnie tam). Dodajmy do tego, że te krocie bezrolnych, którzy żyli z pracy na folwarkach i znajdowali tam pomoc i opiekę, a nie dostali ziemi przy parcelacji, dziś, po rozparcelowaniu tych gospodarstw, zwiększyli szeregi bezrobotnych, a będziemy mieli dokładny obraz „dobrodziejstw" reformy rolnej. Jednakże wobec ruiny wielkiej własności parcelacja jest złem nieuniknionem, trzeba więc zwrócić całą uwagę, żeby to zło zmodyfikować. A więc należałoby zaniechać przymusowej parcelacji, a środki na ten cel przeznaczone, użyć na ułatwienie parcelacji dobrowolnej, następnie tę dobrowolną parcelację możliwie uporządkować według jakiegoś dobrze obmyślanego planu, a ułożenie nadzorów nad jego wykonaniem powierzyć izbom rolniczym. Wreszcie wyrzec się wszelkiej filantropji i doktrynerstwa, a dążyć jedynie do tego, żeby na rozparcelowanych gruntach powstawały niezbyt małe (15—20 ha), zasobne i zdrowe gospodarstwa chłopskie, bo tylko wówczas uszczuplenie znaczne większej własności nie pociągnie ze sobą zgubnych następstw.

*A. Sadowski.*

## POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

„Codzienna Gazeta Handlowa" podaje p. t. „Wytyczne polityki zbożowej na rok 1935-36" szereg uwag, z których umieszczamy poniżej ważniejsze ustępy.

W związku z koniecznością przygotowania materjałów w sprawie wytycznych polityki zbożowej na r. 1935-36 Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. rozpisał ankietę w tej sprawie. Jak się dowiadujemy odpowiedzi na tę ankietę już nadeszły. Na podstawie niektórych odpowiedzi dowiadujemy się, że sfery rolnicze uznają akcję interwencyjną na rynku zbożowym za konieczną, jednak sposoby i metody jej przeprowadzania budzą szereg poważnych zastrzeżeń.

Koszt tej akcji w roku ubiegłym wyniósł 95 miljonów złotych, jest to suma niewspółmiernie duża do efektu, jaki odniosło rolnictwo dzięki jej prowadzeniu. Podstawową wadą akcji interwencyjnej zbożowej jest niezdolność utrzymania ceny płaconej producentom na zamierzonym poziomie. A istota tego błędu leży w niezdolności finansowej P. Z. P. Z. do objęcia swym wpływem całej podaży zbóż krajowych.

Zbytnie nasilenie akcji interwencyjnej bezpośrednio po zbiorach stwarza niezdrową gospodarczo, już i bez niej dostatecznie silną, podaż zboża ze strony producentów. Odwrócenie sezonowości cen powoduje po przez eksport zbóż na jesieni ich częsty niedobór w kraju na wiosnę.

P. Z. P. Z. nie są w stanie istotnie usunąć z rynku całego skupionego zboża drogą eksportu i w krytycznych momentach zmuszone są zaprzestawać akcji interwencyjnej. Sfery rolnicze sądzą, że byłoby wskazanem zastąpienie premjowania eksportu rolniczego ulgami podatkowemi dla rolnictwa, co sprawiedliwiej rozłożyłoby akcję niesienia pomocy rolnictwu, między poszczególne warsztaty rolne. Jeśli zaś powyższa zasadnicza reforma nie da się przeprowadzić, należałoby utrzymać system zarówno ceł ochronnych, jak i zwrotów ceł. Natomiast, jeśli chodzi o superpremję, należałoby ją skasować a odnośny fundusz przenieść na rozszerzenie i ewentualne podwyższenie premjowania eksportu płodów rolnych, w pierwszym rzędzie należałoby rozciągnąć premjowanie na eksport roślin strączkowych i grykę. Za skasowaniem superpremji przemawia fakt, że stosuje się ją wyłącznie do żyta, które premjowane jest podwójnie premją i superpremją. To ostatnie psuje relację rynkową żyta i produktów niepremjowanych.

Zarówno kredyt zaliczkowy, jak i rejestrowy winien być dostarczany rolnikom bezprocentowo, a jedynie za zwrotem kosztów rozprowadzania kredytów. Zysk instytucji rozprowadzającej, konieczny w celu zachęcenia tych instytucyj do akcji rozprowadzania w terenie kredytu między rolników, pokrywany byłby przez Skarb Państwa. Ważna też jest sprawa pokrywania strat przy spłacie kredytu po spadku cen zboża. Wskazane byłoby sprawę tę rozwiązać w ten sposób, że wynikłe dla rolnika straty pokrywałyby P. Z. P. Z., co stanowiłoby dodatkowy system polityki interwencyjnej na rynku wewnętrznym, niezależnie od skupu i eksportu zbóż krajowych. Krycie strat przez P. Z. P. Z. z tytułu spadku wartości zarejestrowanego zboża odciąży skup, koszt magazynowania i często deficytowy eksport zbóż przez P. Z. P. Z. Rolnik bowiem, mając gwarancję wartości posiadanego zboża, będzie mógł sam to zboże magazynować, by w przyszłości sprzedać je po lepszej cenie. W tych warunkach rolnik jest: 1) zabezpieczony od strat, 2) ma możliwość zyskowniejszej sprzedaży zboża przez wyczekanie na lepszą konjunkturę rynkową. P. Z. P. Z. natomiast zyskują znacznie przez zmniejszenie się dotychczasowej gwałtownej podaży zbóż po zbiorach, zyskują przez zmniejszenie się kosztów magazynowania i ryzyka z tem magazynowaniem związanego. Podaż zboża rozłoży się na cały rok, co zapobiegnie niezdrowemu paczeniu przez akcję interwencyjną naturalnej krzywej cen i zbytniemu zużyciu funduszu interwencyjnego bezpośrednio po zbiorach. Należałoby rozszerzyć udzielanie kredytu rejestrowego na rośliny oleiste, za czem przemawia znaczenie zwiększenia powierzchni uprawy roślin oleistych i pewność ceny, jaką rolnik uzyskuje ze sprzedaży, dzięki wprowadzonej na rośliny oleiste preferencji cen i zbytu. W związku z projektowanem rozszerzeniem rodzaju zastawów dla kredytu rejestrowego, okazuje się konieczne zwiększenie globalnej sumy kredytu rejestrowego i zaliczkowego do wysokości 60 miljonów złotych, w czem kredyt zaliczkowy winien być zawarty w granicach od 10 do 15 miljonów zł.



## KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

**za okres od dn. 28-go marca do dn. 3-go kwietnia r. 1935 wł.**

Tydzień sprawozdawczy, w przeciwieństwie do okresu ubiegłego, był chłodny. Silne oziębienie zaznaczyło się już w pierwszym jego dniu, w którym średnia dzienna temperatura na znacznej przestrzeni kraju obniżyła się o 5°—6° w stosunku do dnia poprzedniego. Najchłodniej było jednak w dwuch końcowych dniach marca. W tym czasie nocą występowały silne przymrozki, dochodzące do kilkunastustopniowych mrozów w półn.-wschodnich dzielnicach kraju. Pewne ocieplenie zaznaczyło się dn. 1. IV. Wzrosło ono następnie w całej niemal Polsce z wyjątkiem zachodniej jej części, gdzie panowała nadal pogoda zmienna.

Okres sprawozdawczy był obfity w opady. Ulewne deszcze, przekraczające w jednym dniu normę tygodniową, spadły na Śląsku, w Krakowskiem i części Kieleckiego a także w Lwowskiem i Białostockiem. W najchłodniejszych dniach omawianego tygodnia opady przybierały miejscami postać śniegu. Utrzymywał się on przez kilka dni na półn.-wschodnich krańcach Polski, oraz w połudn. połaci kraju, a zwłaszcza w Małop. Wschodniej, gdzie grubość szaty śnieżnej sięgała dwudziestukilku cm.

Roboty polne rozpoczęte już wszędzie prócz Wileńszczyzny, Nowogródzkiego i Polesia, w ostatnich dniach marca wobec niepogody uległy przerwie. Wstrzymane też zostały siewy zbóż jarych. Ostatnio najintensywniej odbywały się one w Warszawskiem, a także w Poznańskiem, skąd nadeszły pierwsze wiadomości o wzejściu pszenicy. Poza półn. wschodem kraju nie zapoczątkowano jeszcze siewu jarych na Pomorzu i w Białostockiem.

Warunki meteorologiczne okresu sprawozdawczego, które ponownie wstrzymały wegetację ozimin, najprawdopodobniej odbiją się niepomyślnie na ich stanie. Narazie nie uległ on jednak większym zmianom. W dalszym ciągu nadchodzą tylko wiadomości o masowem wymarznięciu rzepaków i dość licznych wypadkach ich zaorywania. Ostatnie doniesienia dotyczyły Poznańskiego, Łódzkiego i Kieleckiego.

## Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

**Polska polityka w dziedzinie eksportu zbóż.** Depresja cen na rynkach światowych oddziałała niepomyślnie i na polski rynek zbożowy. Podaż zbóż spowodowana terminami płatności w styczniu, nie osłabła i w chwili obecnej. Ceny zbóż nie mają zupełnie tendencji zwyżkowej za wyjątkiem sezonowego zapotrzebowania na owies, którego lepsze gatunki do siewu są poszukiwane. Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytu zastawowego w Banku Polskim w wysokości 20,4 milj. zostało spłacone w styczniu w ilości 6,5 milj. zł, następne raty winny być spłacone do nowych żniw. Pogorszenie sytuacji w rolnictwie znajduje wyraz w obniżeniu indeksu cen na 42,8, podczas kiedy ceny artykułów przemysłowych obniżyły się tylko z 57,3 na 57,2. W porównaniu ze styczniem 1934 r. indeks rolniczy obniżył się o 15%, przemysłowy o 8% czyli nastąpiło jeszcze silniejsze rozwarcie nożyc. Ten sam fakt świadczy o pogorszeniu się sytuacji w rolnictwie i stanowcza decyzja Rządu, znalazła wyraz w oficjalnych przemówieniach naszych Ministrów z p. premjerem prof. Kozłowskim na czele, że poliyka gospodarcza będzie miała na celu, jako główne zagadnienie i cel wyrażający się w słowach „frontem ku wsi".

Punkt ciężkości problemu agrarnego nie leży już dziś w odłużeniu rolnictwa, zaległościach podatkowych, i w wysokości świadczeń, ale w zmniejszeniu dochodu społecznego wsi o circa 2,5 miljardów zł w porównaniu z rokiem 1928, a wskutek tego w niewspółmiernem zubożeniu wsi w porównaniu z ludnością miejską. W tym samym okresie czasu, od grudnia 1933 r. do grudnia 1934 r. indeksy cen za produkty rolnicze obniżyły się z 39,6 na 34,8, podczas kiedy ceny za przemysłowe artykuły szczególniej niezbędne rolnikowi spadły z 71,8 na 68,6.

W ostatnich 4 latach siła nabywcza ludności wiejskiej spadła o 55%. Skala życiowa rolnika jest w obecnej chwili znacznie niższa od przeciętnej skali życiowej warstwy mieszczańskiej, i robotniczej.

Spadek cen światowych w ciągu zimy utrudnia eksport zbóż zagranicę, a młyny krajowe wobec zniżkowej tendencji na giełdzie nie robią zapasów, co powiększa jeszcze ogólną depresję.

Na rynek gdański przeważnie są wywożone zboża wielkopolskie, głównie żyto i jęczmień, gdyż pszenicę trudniej ulokować na rynku zagranicznym. Małopolska eksportuje tylko jęczmień, strączkowe i nasiona koniczyn, inne zboża są wywożone z Małopolski na tereny dotknięte powodzią, rozpoczął się również wywóz ziemniaków na tereny powodziowe. Cena ziemniaków kalkuluje się na stacjach wschod. małopolskich 3,00—3,25 zł, za rakoodporne odmiany żądają jednak producenci cen wyższych: 4—5 zł.

Pomimo trudności wywozowych, dzięki interwencji P. Z. P. Z., wywóz zbóż w ciągu 7 miesięcy kampanji tegorocznej należy uważać za bardzo pomyślny, pomimo różnicy między ceną krajową i eksportową, wynoszącą od 7—8 zł; wywieziono od listopada 1934 r. do marca 1935 r. 787.743 tys. tonn czyli o 374 tys. tonn zbóż więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Zwiększenie wywozu w 1934/35, pomimo gorszego urodzaju, tłumaczy się tylko dalszem zubożeniem wsi i skurczeniem się konsumcji wiejskiej. Taki stan rzeczy, pomimo pewnej rozbieżności poglądów na politykę zbożową w sferach rolniczych, przemawia niewątpliwie jednak za utrzymaniem wytycznych linij polityki zbożowej w przyszłej kampanji. Pomimo poważnych ofiar, które ponosi Skarb Państwa przy eksporcie, na premje przywozowe zbożowe, należy zapatrywać się jednak, jak na konieczne zło, które musi być stosowane, dopóki ceny na światowych rynkach nie podniosą się. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ceny zbóż bez premjowania eksportu spadłyby do poziomu cen światowych na głównych giełdach naszych, a na miejscu w gospodarstwie producenta jeszcze niżej. Dlatego może być dyskusja jedynie o tem, w jakich rozmiarach interwencja ze strony P. Z. P. Z. winna być prowadzona w przyszłości, i czy interwencja winna mieć na celu oderwanie się cen krajowych od cen światowych, czy też winna być oparta na kalkulacji handlowo-kupieckiej. Nasza dotychczasowa polityka zbożowa nie była oparta na monopolu wywozu i interwencja P. Z. P. Z. nie wykluczała samodzielnego wywozu zbóż przez liczne firmy kupieckie. Jeżeli wytworzyła się pewna koncentracja wywozu żyta, to pozostała ona dzięki superpremjom i tem tłumaczy się fakt, że eksport żyta spoczywał w ręku P. Z. P. Z., podczas kiedy w eksporcie innych zbóż brały udział inne prywatne firmy, nie otrzymujące superpremji.

Ponieważ interwencja jest kosztowna i obciąża skarb państwa w wysokości kilkudziesięciu miljonów złotych rocznie z tytułu tylko premji, nie licząc znacznych funduszów obrotowych, potrzebnych na interwencję, w interesie Państwa leży oczywiście ożywienie i popieranie handlu prywatnego, który winien współpracować z aparatem interwencyjnym Państwowym. Jeżeli ta współpraca ma być owocna, to stosunek handlu prywatnego do P. Z. P. Z. powinien być konkurencyjny, i handel prywatny nie powinien schodzić do roli pośrednika, u którego P. Z. P. Z. zakupuje zboże na giełdzie. Chcąc stworzyć zdrowe podstawy dla handlu wewnętrznego i zagranicznego, byłoby pożądane, ażeby rola P. Z. P. Z. ograniczyła się do tranzakcyj, zawieranych bezpośrednio z producentami i ich zrzeszeniami, względnie spółdzielniami, których członkami są rzeczywiście producenci. P. Z. P. Z. wówczas czyniłby zakupy po cenach konkurencyjnych jako samodzielny kupiec, i tym sposobem jedynie mogłaby zmniejszyć się rozpiętość między ceną, którą otrzymuje za swój produkt producent i ceną interwencyjna płaconą przez P. Z. P. Z. Kupiec zaś prywatny byłby zmuszony konkurować na zasadach kalkulacji kupieckiej z P. Z. P. Z. i sam wyszukiwać rynki zbytu. Te względy przemawiają również przeciwko koncentracji wywozu, która jest usprawiedliwiona tylko w tym wypadku, jeżeli na rynku odbiorczym konieczna jest ze względów politycznych czy finansowych koncentracja zakupu, jak np. w Sowietach i Niemczech. Przeciwnie, na eksporcie na wolne rynki zachodnio-europejskie i skandynawskie taka koncentracja jest niepotrzebna, a może być nawet szkodliwa, gdyż kupiec prywatny, będący z natury rzeczy bardziej ruchliwy od etatystycznej instytucji posługującej się jednem biurem sprzedaży i oczywiście stałym komisjonerem, łatwiej znajdzie odbiorcę dla swego towaru, podczas kiedy instytucja etatystyczna z natury rzeczy nie może powziąć szybkiej decyzji i musi być ostrożniejsza w zawieraniu tranzakcji. Oprócz eksportu zbóż są pewne widoki również na wywóz z Wielkopolski i Pomorza kwalifikowanych rakoodpornych ziemniaków jadalnych do Belgji, Francji i Anglji. Cena tych ziemniaków dochodzi do 7 zł loco Gdańsk.

Zachodzi jeszcze pytanie, czy wobec trudności eksportowych nie należałoby wszystkie wysiłki skierować na zwiększenie konsumcji krajowej. Niewątpliwie taki wysiłek byłby celowy i w tym celu mogłyby dać pewne wyniki ograniczenia przemiałowe, zapomocą których można byłoby zwiększyć nieco konsumcję najlepszych gatunków mąki w miastach. Trudne a nawet prawie niemożliwe jest wprowadzenie takich ograniczeń przemiałowych w wielkiej sieci gospodarczych młynów, rozsianych na prowincji. Spasanie zbóż przez inwentarz, wzorem Niemiec, nie jest wskazane, chociażby z tego względu, że tendencja zniżkowa dotyka dziś jeszcze w większym stopniu produkty zwierzęce, których rynek zbytu zagranicą jeszcze więcej się skurczył. Jedynym realnym środkiem zwiększenia konsumcji wiejskiej byłoby zwarcie nożyc.

Na podstawie powyższej, sfery rolnicze winny się wypowiedzieć za dotychczasową polityką agrarną Rządu w sprawie popierania za wszelką cenę eksportu rolniczego. Polityka ta znalazła już wyraz w traktatach z Hiszpanją i Anglją. Jakkolwiek postulat zwiększenia eksportu a przynajmniej utrzymania jego na obecnym poziomie musi być oparty na zasadzie wymiany towarów w handlu zagranicznym, zdawać sobie trzeba sprawę z tego, że taka wymiana musi się odbywać na podstawie wzajemnych ustępstw w drodze obniżenia stawek celnych, co dotknąć musi w pewnym stopniu przemysł krajowy, jednakże wobec polityki deflacyjnej, będącej kamieniem węgielnym polskiej polityki finansowo-gospodarczej, sprawa ta ściśle się wiąże z koniecznością zwarcia nożyc, do czego przemysł oparty na zdrowych podstawach potrafi się zastosować. Przyszłość i rozbudowa przemysłu wiąże się bezpośrednio z problemem zwiększenia dochodu społecznego w rolnictwie.

*Konstanty Żebrowski.*

**Ceny nawozów sztucznych** przy dostawie całowagonowej w miesiącu lutym br. według Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Sól potasowa 20/22% zł 8.20, 24/26% zł 10.50, 40/42% zł 18.—; kainit zwykły zł 3.60, pylasty zł 4.50; kalimag zł 12.—; siarczan miel. 20.6% zł 26.40, kryst. 21% zł 27.10; superfosfat min. 16% zł 10.75, kost. 16% zł 12.65; za 1 q luzem, loco stacja odbiorcza. Wapno nawozowe zł 2.30 za 1 q luzem, loco stacja Glinna Nawarja; azotniak miel. 15½% zł 22.—, miel. 21% zł 29.40, gran. 25% zł 35.—; supertomasyna azotn. zł 22. 25; nitrofos 15½% zł 25.50; saletrzak 15½% zł 25.—, wszystko za 1 q brutto za netto wraz z opakowaniem, loco stacja odbiorcza. Supertomasyna 16% zł 9.44, 29% zł 17.11 za 1 q brutto za netto wraz z opakowaniem, loco stacja nadawcza.

Ceny preparatów do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych, wedł. notowań Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Karbolina sadownicza DKM podwójnie stężona blaszanka a 10 kg zł 16.—, a 20 kg zł 28.—, a 50 kg zł 59.—; ciecz kalifornijska 31/320 blaszanka a 10 kg zł 9.80, a 20 kg zł 19.40, a 50 kg zł 43.—; ziarnik blaszanka a 0.50 kg zł 7.10, a 1 kg zł 13.30, a 5 kg zł 57.—, a 25 kg zł 266.—; siarczan miedzi (siny kamień) 10 kg zł 7.—, 50 kg zł 33.—, 100 kg zł 62.—; buraczak (zaprawa dla kłębków buraczanych) blaszanka a 1 kg zł 20.—, a 5 kg zł 95.—, a 25 kg zł 450.—.

**Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie** dnia 10 IV. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica dw. 752 | 17·75 | 18·— | 19 — | 19 25 |
| Pszenica zb. 719 5 | —·— | —·— | 18 — | 18 25 |
| Żyto 692 | —·— | —·— | 15·25 | 15·50 |
| Żyto zbior. 682 | —·— | —·— | 14·75 | 15·— |
| Jęczmień jednolity | 14·75 | 15·25 | —·— | —·— |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Jeczmień przem. 623 | —·— | —·— | 14·— | 14·25 |
| Owies jedn niezad. 459 | 14·50 | 15·– | 16·50 | 17·— |
| Owies jednolity 459. | 13·75 | 14·— | 15.75 | 16·— |
| Owies zbiorowy 449 | —·— | —·— | 15·25 | 15.50 |
| Owies jednolity 459 | 13·— | 13·25 | 15·— | 15·25 |
| Owies zbiorowy 449 | —·— | —·— | 14 50 | 15·— |
| Kukurydza kraj. | —.— | —.— | —.— | —.— |
| Groch Viktorja | 40.— | 45.— | —.— | —.— |
| Groch ½ Viktorja | 30.— | 34.— | —.— | —.— |
| Groch polny | 22.— | 25.— | —.— | —.— |
| Groch zielony | —.— | —.— | —.— | —·— |
| Groch Folgerą | 27.— | 30.— | —.— | —·— |
| Bobik | 15·75 | 16·25 | —.— | —·— |
| Siano sł. pras. | 7·— | 8.— | —.— | —.— |
| Hreczka przem | 16·75 | 17.— | —.— | —.— |
| Słoma pras. | 3 50 | 4·50 | —.— | —.— |
| Łubin nebieski | 7·75 | 8.— | —.— | —.— |
| Rzepak ozimy*) | —·— | —·— | —.— | —·— |
| Kasza hreczana | 27·— | 29·— | —.— | —.— |
| Proso krajowe | 17·50 | 18·— | —.— | —.— |
| Makuchy lniane | 15— | 15 50 | —.— | —.— |
| Koniczyna: | | | | |
| biała w. od kan. | 80.— | 100.— | —.— | —.— |
| dto 97% | 110.— | 135·— | —.— | —.— |
| Mak niebieski*) | 37.— | 42 — | —.— | —.— |
| Mak siwy | —— | —.— | —.— | —.— |
| Mąka pszen. gat. I—A | —.— | —.— | —.— | —.— |
| Mąka pszen. gat. I—B | —.— | —·— | 32·50 | 33.— |
| Mąka pszen. gat. II—A | —. | —·— | —.— | —.— |
| Mąka pszen. gat. II—B | —.— | —.— | —.— | —.— |
| Mąka pszen. gat. III—A | —·— | —·— | 15·50 | 16 — |
| Mąka pszen. gat. III—B | –.— | —·— | 11·50 | 12·— |
| Mąka pszenna raz. | —·— | .— | 21·— | 21·50 |
| Mąka żyt. I gat. do 55% | —·— | —·— | 25·50 | 26·— |
| Mąka żyt. I. gat. do 65% | —·— | —·— | 24 — | 24.50 |
| Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70% | —.— | —·— | 15.— | 15 50 |
| Mąka ży. traz. do 95% | —— | —·— | —.— | —·— |

*) Wraz z workiem.

**Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie**

od dnia 1/IV — 6/IV 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 20 sztuk, krów 437 sztuk, jałownika 60 sztuk, razem 517 sztuk; cieląt 489 sztuk baranów 0 sztuk, świń 2033 sztuk. Koni spędzono 164 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·60. 00,35 0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·45—0·50 0,40—0.45, 0 30—0.35, zł. jałownik 0.45—0.52. 0.30—0,47 0.00—0.00, zł., cielęta 0.40—0.45 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—057 zł.

Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0 30—0·37 zł, siano I. 8·00—10·00 zł. siano II. 6.00—8.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 5·00—7·00 zł, koniczyna 8·00—10·00. tymotka 10·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·80—0·85, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.80—0·85 zł, cielęce kg. rzeź. 1·25—1·30 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00—10·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.70—0·95 zł, bite cielęce przednie 1.00—1·10 zł. tylne 80—0·95 zł, wieprzowe w całości 0·85—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·60—0.85 zł, cielęce 0·65—0·80 zł. wieprzowe w całości 0·80—0·90 zł, koszerne 0·85—1·20 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

**Wykaz cen bydła** (w złotych za 1 kg żywej wagi)

W KRAKOWIE w dniu 30/III—5/IV 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·48 0·70 zł woły 0·42—0·70 zł, krowy 0.30.—, 0.60 zł, jałówki 0·50—0·69 zł, cielęta 0 50.—0.80 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·55—0·80 zł, bitej wagi 0·80—0.92 zł łój nerkowy 0·50—0·00 zł. I kl. 0·40—0·00 zł, II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 168 wołów 49 krów 213 jałówek 86, cieląt 789, owiec, kóz baranów 0 nierogacizny 1324 razem 2629 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·75 0·00 zł, krowie 0·75—0·00 zł, z jałówek 0·75 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00 6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000—000.— zł., robocze ciężkie 150.—350.— ciękie 300·00—450·00 zł. rzeźne 30—90 spędzono koni razem 194 sztuk.

W PRZEMYŚLU w dniu 6 IV. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·38—0·40 zł., chude 0·30—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·30—0·40 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·75—0.80 zł. poniżej 100 kg 0·00—0·55 chude 0·35—0·00 zł. do chowu 0·30—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 000·00—000·00 zł. taborowe 000—000, zł. rzeźne zł. 15—35.

W PRZEMYŚLU — dnia 6 IV. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 19·00—00·00 żyto 16·00—00·00 zł, jęczmień 15·—00·00 zł. owies 17·——00 00 zł ziemniaki 4 50—0 00 zł. siano 7·50 0·00 zł, słoma 6·00—0·00 zł, konicz. 9.50—0.00 zł grys pszenny 00·00—00 00 zł.

**Ceny mleka i masła we Lwowie**

od dnia 2 IV do 8 IV 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·90 0·00 zł, słodkiej kawowej 15 22% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00—0·00 zł, stołowego 2.80—0·00 zł, kuchennego 2·60—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70—0·00 zł, stołowego 2·50—0·00 zł. kuchennego 2·30—0·00 zł. twarogu świeżego 0·40 0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 62 40—00·00.

Dolar około 5.30½.

**MARCHEW ST. VALERY** nasienie dobrowe, własnej hodowli, jako też jęczmień Hanna i pszenicę jarą Ostkę łopuską odsiewy poleca do siewu K. Pogonowski. Łopuszka M., poczta Kańczuga. 195

**ZAKUPIMY** około 70 q ziemniaków sadzeniaków. Oferty z podaniem ceny franco Sichów oraz gatunku należy adresować: Miejski Zakład Aprowizacyjny, Lwów, ul. Bema 11. 225

**MATURZYSTA** poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (buchalter, lekcja). Styka. Rudna Wielka, Rzeszów. 243

**DALJE** kłącze amerykańskie, kaktusowe różne kolory 50 gr. Łączyńska, Batiatycze, p. Kamionka strum. 238

**JASIONOWY** wózek lub lekki powóz, okazyjnie zakupi folwark Horodysławice, Mikołajów ad Gaje. 240

**JAJA** Zielononóżek, doskonałych niosek, 15 groszy, Pekingów 20 groszy, indyków 40 groszy, sprzedaje kudnik Wicyń k. Dunajowa. 214



**TANIO!** Siatki ogrodzeniowe
**J. KONRAD**
**Lwów** 172/1
**Hetmańska 22.**

**DYREKCJA** Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Białokrynicy (p-ta Krzemieniec) podaje niniejszem do wiadomości, że w roku szkolnym 1935/36 Szkoła programu nie zmienia i egzamin wstępny dla kandydatów na wydział rolniczy i leśny odbędzie się 17 czerwca 1935 r. na warunkach dotychczasowych. Roczna opłata szkolna wynosi 80.— zł. za całkowite utrzymanie w internacie 415.— zł. Prospekty na żądanie. 242

**POTRZEBNI ZARAZ** pod dyspozycję rządcy: 1) Pomocnik gospodarczy, kawaler, obeznany dobrze z oborą i sporządzaniem dokładnego raportu. Obeznanym z uprawą, suszeniem, sortowaniem tytoniu pierwszeństwo. 2) Praktykant z gospodarstwem folwarcznym już obeznany. Oferty z własnoręcznie sporządzonym życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać: majątek Boguszówka, poczta Gniewoszów. 244

**GLADJOLUSY** cebulki mieszane w następujących kolorach: cynober, łososiowy, lila, 100 sztuk 5 zł a 1000 sztuk 40 zł. Łączyńska, Batiatycze, p. Kamionka strum. 237

**GORZELNIK** mechanik, egzaminowany maszynista, remontuje gorzelniane aparaty ręczy za 60% alkoholu, poszukuje posady od 1 czerwca. Administracja Rolnika „F. O.". 239

**AGRONOM**-gorzelnik, w sile wieku, ze szkołą rolniczą i gorzelnianą, kursem buchalterji gospodarczej, 25 lat praktyki w wizkszych majątkach, pierwszorzędne referencje, poszukuje posady na ordynarję. Administracja „Rolnika" „Rządca-gorzelnik". 236

**ZIEMNIAKI** francuskie, ogrodowe, bardzo wczesne, paczka 20 kg franko 5 złotych, sprzedaje Stanisława Szczepiowska, Wicyń. 215

**CZERNICHOWIAK**, kilkunastoletnia praktyka, energiczny, poszukuje posady na ordynarję. Warunki skromne. Mała kaucja. Oferty „Rolnik" pod „J" 241

**ZARZĄDCA**, szkoła rolnicza, wyższy kurs mleczarski, długoletnia praktyka w większych majątkach, prosi o posadę. Adm. Rolnika „Gospodarz". 232

**AGRONOM**, emerytowany oficer, poszukuje posady. Administracja „Rolnika" „Inżynier Agronom". 218

**Zakład Ogrodniczy**
**Zygmunta STACHOWICZA**
**w Brodach (Małopolska)**
POLECA w największym wyborze najnowsze zagraniczne odmiany dalji, ponadto kłącza, cebulki kwiatowe, byliny, róże, rozsady roślin jednorocznych i dwuletnich i t. p.
**Ceny bardzo niskie**
222 **Cenniki bezpłatnie**

# Wypróbowane źródła zakupu

**ZAKŁAD TECH.-DENTYSTYCZNY**
**J. Braniewskiego**
Lwów, ul. Akademicka 18.
Tel. 37-53. (nad sklepem P. Musiałowicza)
Ceny niskie! — — Dogodne warunki!
508/2

**MODY MĘSKIE**
**R. Mokrzycki**
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

**PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY**
oraz wszystkie części do maszyn żniwnych
poleca najtaniej
**Dom Rolniczy**
**Z. H. RZEPKA**
Lwów, ul. Gródecka 58. Tel. 208-72.
507/2

**MAKUCHY LNIANE**
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego stłoczenia, sprzedaje wagonowo i drobnicowo nader korzystnie
**Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda**
Lwów. ul. Jakóba Hermana 31.
502

**KOŁDRY — MATERACE**
Gotową bieliznę pościel. Płótna
**MATERJE MEBLOWE — DYWANY**
**A. PIETRUSZEWSKI**
Lwów, Halicka 20. Tel. 213-53.
Cenniki darmo. 503

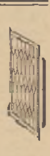
**LEMIESZE, ODKŁADNICE**
**i wszystkie części do pługów**
Ventzkiego, Sacka, Bachera, Claytona, Eberhardta i tp.
dostarcza najtaniej
**Dom Rolniczy** 513
**Z. H. RZEPKA**
Lwów, Gródecka 58. — Telefon 208-72.

**NASIONA KONICZYN I TRAW**
wszelkie nawozy sztuczne, zboża jare do siewu, pasze treściwe: otręby, makuchy, wytłoki buraczane, siano i słomę
dostarcza 505
**Spółdzielnia rolniczo - handlowa „Rola"**
Lwów, Tarnowskiego 11 a, tel. 265-52.

**SZCZURY**
tępi Ratyna i Ratynina. Myszy polne tępi Myszyna. Stosowane w całym świecie.
**„Serovac" Sp. z o. o.**
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Przeprowadza odszczurzenia. Informacje na żądanie. 506



Jedyna katolicka wytwórnia siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa
510



**Michał WIĘCEK** LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.

**CZY WIECIE? ŻE...**
wiele chorób żołądkowych spowodowała trująca śniedź (grynszpan) ze startego nakrycia stołowego. Trwałe srebrzenie z 5-letnią gwarancją tylko
**„GALWANOPLATER"**
513 Kopernika 14.
(naprzeciw Kina „Kopernik").

**WŁASNY WYRÓB**
**KOŁDRY MATERACE BIELIZNA POŚCIELOWA**
poleca
**MARJAN MLEKO**
tylko **Lwów, Koralnicka 6** — tel. 237-72
511

**NOWOŚĆ**
Pompy — Sikawki, Higjeniczne niezamarzające
Patent Dominik Nr. 11.658
poleca
**Przedsiębiorstwo wiercenia studzien**
512 **Firmy DOMINIK**
Lwów, ul. Listopada 37. — Tel. 218-55.

**NASIONA**
pastewne, lucernę prowansalską,
**groch Victoria** Mahndorfski i wszelkie inne nasiona do siewu wiosennego
poleca
**Firma chrześcijańska** 514
**JÓZEF BERNFELD**
Lwów, Murarska 7. — Telefon 252-74.

**GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE**
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
**Drukarnia A. Gojawiczyńskiego**
**Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.**

**POPELINY, ZEFIRY, CHUSTECZKI,**
obrusy, szyfony, wsypy oraz ręczniki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe
poleca
**M. EWALD**
Lwów, ul. Sobieskiego 5.
516/1

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
**Należytość opłacono ryczałtem.** Druk A. Gojawiczyńskiego. Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.